NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 181 (2722). Wilno. Wtorek 11 Lipca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

HANDEL I POLITYKA.

(Od własnego korespondenta).

Lipsk, 7 lipca.

W czasie rosyjskiej wojny domowej popularny był kalambur mający za temat Ormianina Karapeta: „Karapet polytyka ne ponymajet. Biełym i krasnym swoj towar prodajot, s biełych i krasnych dieńgi bieriot". Ta „neutralność" handlarza podczas wojny cywilnej jest przejawem, rzecz jasna, liczenia się z nastrojami konsumentów. Nie chce on nikogo zrazić do siebie przez opowiadanie się za tą lub inną stroną.

Taktykę Karapeta stosuje dziś większość kupców niemieckich. Dopóki istnieje wolny rynek, dopóki kalkulacje przedsiębiorcy są obliczane na anonimowego odbiorcę, nie leży w interesie kupców przystawanie do zwalczających się stron. Rzecz inna, jeżeli konsumenci mają rekrutować się z ludzi o określonym kierunku politycznym. Partyjne piwiarnie w Niemczech, lub sklepy sprzedające mundury S. A. będą postępowały inaczej.

Pomimo likwidacji partyj politycznych, pomimo zdławienia opozycji, są przecież w Niemczech przeciwstawne prądy i ludność to sobie uświadamia. Po jednej stronie barykady znajdują się „tolerujący" władzę hitlerowską, po drugiej — wszyscy, którzy jej nienawidzą. Nic w tem dziwnego. Na przykładzie Rosji sowieckiej wiemy, jak w kraju rządzonym przez jedną partję mogą istnieć najrozmaitsze prądy.

Jeżeli te, niezgodne z partją rządzącą i z jej reżymem prądy polityczne nie mogą znaleźć dla siebie legalnego ujścia w życiu państwowem, nie oznacza to jednak, że nie znajdą one możliwości przejawów w sferze zagadnień społecznych. Jednym z jaskrawych przejawów tego rodzaju nurtów podziemnych jest bojkot tych, którzy otwarcie stanęli pod sztandarami partji rządzącej. Ten z niemieckich kupców, który wystawia w swem oknie magiczne litery „KB" — symbol hitlerowskiego związku rzemieślników i kupców — wyrzeka się nietylko żydowskiego konsumenta, ale i katolicko czy marksistowsko zorjentowanych „Aryjczyków"...

Że nie jest to w czasach dzisiejszych qualité négligeable i drogo może kosztować takiego kupca świadczy o tem następująca rozmówka, którą zasłyszałem w jednym ze sklepów kolonjalnych.

We wspaniałym samochodzie przyjechał do sklepiku dobrze odżywiony i ubrany pan i po załatwieniu sprawunków przystąpił do namawiania właścicielki do wystawiania w oknie znaku „KB", grożąc, że w przeciwnym razie przestanie u niej kupować. U właścicielki sklepiku — dosłownie — zadrżały kolana i twarz histerycznie się przekrzywiła.

— Panie dyrektorze — powiada — pan jest wielkim człowiekiem, my zaś ludzie mali. Albo możemy sobie na to pozwolić? Przecież jeżeli wystawię ten znak, żaden robotnik, żaden Żyd nie przestąpią progu mojego przedsiębiorstwa... Naturalnie, martwiłabym się bardzo, gdyby pan dyrektor przestał u nas kupować, jednakże... nie możemy zrażać klijentów.

Pan dyrektor zamamrotał coś o obowiązku Aryjczyka, ponoszenia ofiar, że niebawem wszyscy kupcy aryjscy zostaną zmuszeni do odsłonięcia oblicza i wyszedł. Właścicielka sklepiku posłała wślad jemu i jego partji kilka życzeń...

Nie zawsze rozmowy w sklepikach przybierają tak ultymatywny charakter. Bardzo często jednakże stawiają sprzedawcę w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Potrzeba wówczas niemało taktu i przytomności umysłu, by bez większej przykrości wyplątać się z położenia.

Znam pewnego fryzjera, który jednakowo chwali i Hitlera i Żydów i w ten sposób dogadza jednym i drugim. Ten swoisty aljans hitleryzmu z filosemityzmem wygląda mniej więcej następująco:

— Hitler, naturalnie, jest wielkim mężem państwowym i wybawicielem Niemiec. Gdziebyśmy, Niemcy, bez niego byli? Żydzi — są świetnymi klijentami, dają duże napiwki i znowu — gdziebyśmy, fryzjerzy, byli bez Żydów?

Nie wiem, czy poważnie traktuje Figaro z fryzjerni tę syntetyczną teorję, czy też jest to tylko wyraz kalkulacyj zawodowych, tem niemniej jest ona charakterystyczną dla naszych dni. Ale co ma czynić Figaro? Jego salon odwiedzają i Kuno Lennertz, naczelnik hitlerowskiej bojówki i Moses Sommerfeld, handlarz sianem i kartoflami. Nie takie teraz czasy, żeby narażać się na utratę choćby jednego klijenta. Trzeba kaptować obie strony.

Nie zważając na zaognienie antagonizmów politycznych we współczesnych Niemczech — kalkulacja handlowa czyni swoje.

Pomimo intensywnej propagandy wciąż jeszcze sporo hitlerowców, nawet w pełnem umundurowaniu S. A. odwiedza sklepy żydowskie. Jeden mój znajomy, handlarz skórami — Żyd, utrzymuje, że około 90 proc. kupujących w jego sklepie to hitlerowcy. Mówił do niektórych z nich:

— Wy właściwie nie powinnibyście u mnie kupować. To sprzeciwia się waszemu programowi.

— Pan myśli — odpowiadano — że ja pochwalam wszystko co nasza partja zaleca?

— Naturalnie, ukrywam przed mężem, że kupuję w żydowskich sklepach — mówiła mi małżonka pewnego nauczyciela, zdecydowanego hitlerowca — ale jeżeli rzodkiewka u Żyda kosztuje o 5 fenigów taniej, z jakiejże racji mam kupować u „KB"? Nam także nikt nic za darmo nie daje.

Kobieca dyplomacja. Przed mężem, niechybnie wylicza się z cen „KB" i za różnicę kupuje jedwabne pończoszki... Trick Ewy, na który się nie łapią tylko ci mężowie, którzy sami chodzą za sprawunkami.

Przysłowiowa żydowska solidarność dalece nie jest tak spoista, jak wielu przypuszcza. Naturalnie niemiecki Żyd nie pójdzie kupować do sklepiku ze znakiem „KB", ale żeby 5 fenigów nie grały roli w psychice klijentki żydowskiej — tego z całą pewnością utrzymywać nie można. Co się zaś tyczy osławionego bojkotu przez Żydów towarów niemieckich — i ta sprawa w rzeczywistości inaczej wygląda, niż w teorji. Dostatecznie jest wskazać np. na to, że na Litwie, gdzie handel jest przeważnie w rękach żydowskich, import z Niemiec za ostatnie miesiące nietylko się nie zmniejszył, odwrotnie, procentowo zwiększył się!

Do Kowna przypłynęła niemiecka barka pod banderą ze swastyką, wywołując wśród Żydów zrozumiałe wzburzenie. Znalazł się jednak Żyd — kupiec leśny, który zlecił tej barce odwiezienie do Tylży pokaźnej partji papierówki. Skusiły go 5 fenigów...

To samo zjawisko obserwujemy w Niemczech. Pewno, polsko-żydowscy nabywcy znikli z niemieckiego rynku. Polskie żydostwo przeprowadza bojkot ze zdumiewającą konsekwencją. W szczególności na rynku futrzanym w Lipsku — jak wymiótł — żadnego klijenta z Polski! Ale to się odnosi tylko do Polski. Inaczej rzecz się ma z innemi krajami. Na początku bojkotu — prawda — w Lipsku zagranicznych kupców nie było, ale powoli, jeden za drugim, znowu zaczęli się zjawiać. Najpierw ze sprzymierzonych Włoch, ze Szwecji, potem z Łotwy, Litwy, Jugosławji, Czechosłowacji, Rumunji. Przyjazd do Lipska kupca zagranicznego stwierdzić nadzwyczaj łatwo: najpierw wiadomość o przybyciu klijenta z Kiszyniowa, czy Rygi z szybkością błyskawicy obiega centrum handlu futrami — Brühl, powtóre obwieszcza o tem natychmiast fachowy organ tego handlu.

Naturalnie, Lipsk z 1933 roku, to nie Lipsk z 1929 r., gdy zagraniczni klijenci napływali lawiną, lecz to już sprawa nie bojkotu, a konjunktury. Naturalnie, polski konsument znikł z rynku. Ale handel futrzany, który skurczył się podczas pierwszych dni „narodowej rewolucji" w Niemczech, chociaż i znajduje się w 80% w rękach żydowskich, na nowo, stopniowo odżywa. Żydzi — futrzarze z Kiszyniowa, Rygi, Kowna, Lublany, Pragi i Milano znowu przyjeżdżają do Lipska po towar...

W ten oto sposób osławiona „żydowska międzynarodówka", opiewana przez żydowskich nacjonalistów, demaskowana przez antysemitów, okazuje się mitem...

Obserwator.

Pod protektoratem P. Marszałka Józefa Piłsudskiego

III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie

26.VIII. 1933 10.IX

DZIAŁY GŁÓWNE: — PRZEMYSŁ, — HANDEL I RZEMIOSŁA, — ROLNICTWO I LNIARSTWO.

Wystawcy korzystają ze znacznych udogodnień kolejowo transportowych.

Ceny stoisk znacznie zniżone.

W przygotowaniu masowe wycieczki z całej Polski i zagranicy.

UWAGA! Zamówienia na stoiska w pawiljonie głównym i na terenach otwartych przyjmowane będą tylko do 5 sierpnia.

DYREKCJA TARGÓW

Wilno, Ogród Bernardyński, tel. 11-06

Biuro czynne codziennie z wyjątkiem świąt dla interesant. od 11 do 13 i od 17 do 19

Katastrofalne powodzie w południowo-wschodniej Europie.

W Stanisławowskiem.

STANISŁAWÓW, (Pat). Z powodu ulewnych deszczów w dniu wczorajszym ŚWICA I DNIESTR WEZBRAŁY PONOWNIE w powiecie żydaczowskim i Bystrzyca Nadwórniańska w powiecie stanisławowskim. Na Świcy po Żórawnem woda PODNIOSŁA SIĘ O 2,70 m. PONAD STAN NORMALNY. W kilku miejscowościach DROGI I MOSTY ZOSTAŁY ZERWANE, a komunikacja przerwana.

W gminie Dubrawka RZEKA ŚWICA OKRĄŻYŁA 117 GOSPODARSTW. STAN WODY NA STRYJU WYNOSI 3.40 PONAD STAN NORMALNY. W górnym biegu woda opada, w dolnym podnosi się.

We wsiach Międzyrzecze, Hnizdyczów i Bukowce WODA WTARGNĘŁA DO DOMÓW. DNIESTR WYSTĄPIŁ Z BRZEGÓW I ZALAŁ OKOLICZNE POLA I ŁĄKI. W wielu miejscowościach komunikacja kolejowa została przerwana.

Ogółem w powiecie żydaczowskim WODA ZALAŁA KILKA TYSIĘCY HEKTARÓW PÓL, ŁĄK I STAWÓW RYBNYCH.

W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości, że woda na wszystkich rzekach w powiecie żydaczowskim opada. Stan wody na Bystrzycy Nadwórniańskiej pod Stanisławowem wynosi 2.70 m. ponad stan normalny WODA WTARGNĘŁA JUŻ W PRZEDMIEŚCIA STANISŁAWOWA, zagrażając budynkom. Władze centralne przedsięwzięły kroki celem najszybszego przyjścia z pomocą poszkodowanej przez powódź ludności. W tym celu na teren zagrożony udała się w dniu 19 lipca międzyministerjalna komisja pod przewodnictwem głównego inspektora Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Świdzińskiego.

Na Rusi Podkarpackiej

7 metrów ponad stan normalny. Ofiary. Zalanych 5 kopalń soli. 2000 osób bez dachu nad głową.

PRAGA, (Pat). Wylewy na Rusi Podkarpackiej przybierają katastrofalne rozmiary. Poziom Cisy podniósł się o 7 metrów. W niektórych punktach szerokość rzeki dochodzi do 10 klm. W miejscowości Vylok, liczącej 2 tysiące mieszkańców, na 547 domów uległo zniszczeniu przeszło 400. Dwie osoby utraciły życie. O 50 osobach brak wiadomości. Czerwony Krzyż i władze administracyjne zaopatrują ludność w żywność. Prowadzona jest energiczna akcja ratunkowa przy pomocy wojska.

UŻHOROD, (Pat). Ulewne deszcze spowodowały wylewy rzeki Cissy, która wystąpiła z brzegów i zalała na Rusi Przykarpackiej w okolicy kopalń soli 5 wsi, tworząc wielkie jezioro. Ludność, zaskoczona katastrofą podczas nocy, chroniła się na dachach i drzewach. Powódź spowodow. wielkie szkody. We wsi Wylok 250 domów zostało doszczętnie zniszczonych. Liczba ofiar w ludziach nie jest jeszcze ustalona. W nurtach rzeki Cissy wyłowiono kilka trupów. 50 osób zginęło bez wieści. Przeszło 2 tysiące pozostało bez dachu nad głową. Straty materjalne sięgają kilku miljonów koron. Władze i społeczeństwo podjęły akcję ratunkową. Połączenie kolejowe i telegraficzne częściowo zostały przerwane.

W Transylwanji.

BUKARESZT, (Pat). W północnej części Transylwanji deszcze spowodowały wylewy o rozmiarach katastrofalnych. Setki miejscowości stoi pod wodą. 5 osób poniosło śmierć.

Znamienna zapowiedź

Ministra budżetu Francji.

PARYŻ, (Pat). W niedzielę 3-ej ministrowie francuscy wystąpili z przemówieniami na zebraniach stronnictw. Przemawiali minister budżetu Lamourieux, premjer Daladier i minister spraw zagranicznych Paul Boncour.

Na zebraniu radykalnych socjalistów w St. Pourcain minister Lamourieux złożył bardzo ważne oświadczenie, z którego wynika że **budżetowy deficyt Francji zwiększył się do 3 miljardów 800 miljonów franków.** Wysokość deficytu odpowiada prawie sumie globalnej amortyzacji długów publicznych.

Rząd — oświadczył minister — dokonał największego wysiłku, ażeby deficyt budżetowy zmniejszyć, co będzie tembardziej konieczne, gdyż nazajutrz po niepowodzeniu konferencji londyńskiej, koniecznością musi być sanacja finansów, o ile chce się utrzymać stabilizację franka. Jeszcze bardziej znamienna jest zapowiedź ministra, wyrażona w słowach

„Nie przy pomocy ustawy finansowej mam zamiar przeprowadzić równowagę budżetu, procedura parlamentarna jest w tym wypadku zanadto powolna, ażeby można było mieć nadzieję szybkiego głosowania, a nawet przegłosowania koniecznych środków dla osiągnięcia zamierzonego celu".

Sir Erik Drummond.



Były sekretarz Generalny Ligi Narodów — sir Erik Drummond został ambasadorem Wielkiej Brytanji w Rzymie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

„LIETUVOS AIDAS" O USTOSUNKOWANIU SIĘ LITWY DO PAKTU WSCHODNIEGO

„Lietuvos Aidas" zamieszcza artykuł p. t. „Nowe traktaty dla wzmocnienia pokoju w Europie Wschodniej". — Podajemy streszczenie:

W Londynie podpisane zostały pakty, mające na celu zabezpieczenie pokoju w Europie Wschodniej: pakt wschodni pakt o nieagresji pomiędzy Sowietami a Rumunją. — Z sąsiadów sowieckich paktu wschodniego nie podpisały Finlandja i Litwa. Litwa nie podpisała paktu z powodu klauzuli dotyczącej terytorjum. Klauzula ta głosi, że terytorjum rządzone de facto przez jakieś państwo uważa się za własność tego państwa. Gdyby Litwa tego rodzaju klauzulę uznała, tem samem uznałaby okupowane przez Polaków ziemie litewskie za ziemie polskie. Polska bowiem ziemiami temi dziś de facto włada. Jasna jest przeto rzeczą, że Litwa tego zrobić nie mogła. Wogóle tego rodzaju określenie terytorjum jest bardzo niefortunne. Sprawowanie rządów de facto może być bowiem pod każdym względem nieprawne.

Litwa podpisała z Sowietami osobny pakt, który odpowiada swą treścią paktowi podpisanemu przez inne państwa, a nie zawiera wspomnianej klauzuli terytorjalnej.

Litwa nie podpisując wspólnego paktu z klauzulą terytorjalną nie ma zamiaru, rzecz prosta, z kimkolwiek wojować i burzyć pokoju. Litwa pragnie pokoju niemniej niż wszystkie inne państwa. Jednak Litwa nie podpisała, nie podpisze i nie może podpisać żadnego dokumentu, któryby mógł być tłumaczony jako zrzeczenie się przez Litwę praw do okupowanych przez Polskę terytorjów.

NIEMCY I LITWA PRODUKUJĄ WSPÓLNIE BROŃ?

Donoszą, iż naskutek tajnego porozumienia rządu niemieckiego z Litwą nad granicą pruską w miasteczku litewskiem Jurbork leżącem nad rzeką Mitwą założono fabrykę nowoczesnej broni. W Jurborku fabrykują się jakoby oprócz nowoczesnej lekkiej broni bombardowe samoloty.

W NIEMCZECH

Stronnictwa wyrugowane z życia Niemiec

oświadcza Hitler.

BERLIN, (Pat). W niedzielę kanclerz Hitler na zlocie oddziałów szturmowych w Dortmundzie wygłosił wielką mowę polityczną, w której m. in. wystąpił z naciskiem przeciwko oczekiwaniom pewnych kół, że ustąpienie partyj politycznych z widowni w Niemczech jest tylko zjawiskiem przejściowem.

Stronnictwa polityczne — mówił kanclerz Hitler — zostały raz na zawsze z życia niemieckiego wyrugowane i nigdy już nie wrócą.

Szczęśliwy jestem mówił dalej kanclerz — że udało się z Rzymem zawrzeć konkordat, na podstawie którego odtąd wszystkim duchownym wzbronione będzie uprawianie politycznej działalności partyjnej. Walka o władzę polityczną w Niemczech jest zakończona. Narodowi socjaliści stoją u wrót nowego okresu, mając do spełnienia dwa zadania: stuprocentowe zdobycie społeczeństwa dla swej ideologji oraz pokonanie bezrobocia.

Austrja - Niemcy.

Oświadczenie premj. Dolfussa.

WIEDEŃ, (Pat). Kanclerz Dolfus na zgromadzeniu odbytem w St. Poelten oświadczył: Jeżeli Niemcy nie będą naruszały naszej wolności i niezawisłości, wówczas porozumienie z Niemcami będzie możliwe. Jesteśmy gotowi do bezwzględnej przyjaźni z rządem niemieckim, ale na podstawie zupełnej uczciwości.

Swastyka na samolotach.

BERLIN, (PAT). — W dzienniku ustaw Rzeszy ogłoszone zostało nowe rozporządzenie o niemieckich znakach lotniczych. Niemieckie samoloty i statki powietrzne opatrzone mają być nietylko literą „D", lecz również czarno — biało — czerwoną flagą i flagą hitlerowską ze swastyką, jako znakiem przynależności państwowej.

—:o:—

Nauka nie poszła w las

GDAŃSK, (PAT). — Z polecenia władz aresztowany został na obszarze wolnego miasta były poseł socjalistyczny do Volkstagu i dyrektor szkoły powszechnej w Stutthofie Polis za to, że miał się wyrazić wobec uczniów ujemnie o ruchu narodowo — socjalistycznym w Niemczech. Prócz Polsa zostali również aresztowani komunista Kraft i poseł komunistyczny do Volkstagu Serotzky. Wobec wszystkich trzech aresztowanych zarządzono areszt ochronny.

Przywódcy Centrolewu po raz drugi przed sądem apelacyjnym.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się proces Liebermana i innych przywódców Centrolewu. Sprawa ta znalazła się po raz drugi przed Sądem Apelacyjnym na skutek przekazania przez Sąd Najwyższy powyższej sprawy do ponownego rozpatrzenia Warszawskiemu Sądowi Apelacyjnemu. Rozprawie przewodniczy sędzia Zaborowski, wice — prezes Sądu Apelacyjnego, przy udziale Jaworowskiego, jako referenta oraz sędzieko Kamieniobrodzkiego. Oskarża wice — prokurator Grabowski i wice — prokurator Rauze. Z oskarżonych na dzisiejszej rozprawie stawili się: Witos, Kiernik, Putek, Mastek, Prager i Bagiński. Ława obrońców w komplecie.

Po załatwieniu formalności i szeregu wniosków wstępnych Sąd Apelacyjny przystąpił do odczytania referatu sprawy. Po kilkogodzinnym referacie sprawy, odczytanym przez sędziego Jaworowskiego sąd zarządził przerwę do czwartku.

Kronika telegraficzna.

— **W Lozannie** odbyła się uroczystość wręczenia Ignacemu Paderewskiemu dyplomu honorowego obywatela miasta Lozanny.

— **W Sofji,** policja obsadziła jedną z dzielnic przedmieścia i dokonała wielu rewizyj. Aresztowano kilkadziesiąt osób, u których znaleziono broń.

— **Na linji kolejki Wilanowskiej** koło st. Powsin z nieustalonej przyczyny uległ wykolejeniu pociąg osobowy w składzie trzech wagonów i lokomotywy. Rannych jest 7 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (PAT). — DEWIZY: Londyn 29.72 — 29.87 — 29,57. Nowy York 6,09 — 6.13 — 6,05. Nowy York kabel 6.12 — 6.16 — 6.08. Paryż 35.03 — 34.91 — 35.09 — 34.91. Szwajcarja 173.25 — 173,68 — 172,82. Berlin 213.50.

AKCJE: Bank Polski 77,50 — 80,00. — Bank Powsz. Kred. 12 — 12,25.

DOLAR w obr. pryw. 6.

RUBEL złoty: 4,93 — 4,95.

Polityka finansowa rządu polskiego.

Wywiad z min. Wł. Zawadzkim.

„Kurjer Poranny" zamieścił obszerny wywiad z p. ministrem skarbu p. Władysławem Zawadzkim.



P. min. skarbu Wł. Zawadzki.

P. minister oświadczył między innemi:

Walka z kryzysem w płaszczyźnie wszechświatowej jest zagadnieniem niezmiernie trudnem, nietylko w sensie technicznych trudności i możliwości bardzo różnych poglądów, na istotę zła i sposoby jego usunięcia poglądów, które niestety nigdy nie są bez zarzutu, ale też ze względu na głębokie sprzeczności interesów grup, z któremi te czy inne rządy specjalnie muszą się liczyć. Mając to na względzie Rząd Polski od początku nie był zupełnie pewien, czy sytuacja dojrzała na tyle i czy sprawa jest dostatecznie przygotowana, aby kusić się o powszechne i definitywne rozwiązanie. Uważając jednak za swój obowiązek jaknajszczerszą współpracę w wysiłku zmierzającym do poprawy sytuacji światowej i starania o to, aby ten wysiłek uchronić od niepowodzenia, wzięliśmy bardzo czynny udział w konferencji londyńskiej, obsyłając ją prawdziwie wybitnemi siłami i przedstawiliśmy swój punkt widzenia, a mianowicie, że konferencja najłatwiej osiągnie wyniki, jeśli zacznie od konkretnych zagadnień, może drugorzędnych, ale nie poruszających wielkich grup sprzecznych ze sobą interesów. Z drugiej strony jednak nie dyskontowaliśmy zgóry pomyślnych wyników konferencji jako przesłanek dalszej naszej polityki finansowej i gospodarczej, uważając, że jeżeli przyjdą, będą wysoce pożądanem ułatwieniem, ale że musimy być przygotowani na to, że nie przyjdą. To też obecne trudności konferencji, to znaczy uwydatnienie się pewnych sprzeczności i niemożności znalezienia radykalnego lekarstwa na gospodarcze bolączki świata, nie stanowią dla nas zawodu w tym sensie, że aczkolwiek głęboko tego żałujemy, fakt ten nie stwarza dla nas żadnych nowych komplikacyj i nie wprowadza pierwiastków, któreby zmuszały nas do zmiany przyjętej przez nas linji i metod działania.

Przechodząc do kwestji cen i waluty p. minister powiedział:

Rozumowanie zwolenników inflacji jest w skrócie takie: inflacja da zwyżkę cen, zwyżka da ożywienie gospodarcze, ożywienie podtrzyma zwyżkę cen. Czasami może być tak, ale przeważnie bywa inaczej. Stosując inflację, wyzwala się siły, nad któremi się nie panuje, a wówczas wpada się w błędne koło. Jeżeli chodzi o naszą gospodarkę, to inflacja miałaby niewątpliwie za skutek zanik oszczędności i osłabienie kapitalizacji, które są także podstawowemi warunkami dobrobytu. Te niebezpieczeństwa i ryzyka — możliwość wywołania chaosu — przeważają niewątpliwie domniemane korzyści, któreby pociągnąć mogła inflacja dla ożywienia gospodarki i z tego względu Rząd Polski uważał stale za zupełnie niestosowne dla naszego kraju wstąpienie na tę drogę, wybierając trudniejszą niewątpliwie, ale jedynie pewną drogę dostosowania stopy życiowej do realn. poziomu naszego dobrobytu, obniżania kosztów i popierania oszczędności. W ten sposób stwarzamy warunki, w których realna i zdrowa zwyżka cen będzie musiała w pewnej chwili wyniknąć sama z całokształtu sytuacji gospodarczej.

Uwagi swe zakończył p. minister następująco:

Stałość waluty, kompresje budżetowe, zniżka cen i obniżenie kosztów są momentami, które jak łatwo widać, wzajemnie uzupełniają się i podtrzymują. Do tego dodałbym jeszcze stan naszego aparatu kredytowego, który jak się zdaje, przeszedł już najcięższe chwile i dzisiaj wzmacnia się stale, korzystając z coraz większego zaufania oszczędzających. Troskę o ten aparat, ze względu na interesy wkładców, a więc najzdrowszej—wewnętrznej — kapitalizacji uważam za równie ważną niemal, jak troskę o walutę i równowagę budżetu. A to znowu jest dodatkową jeszcze racją, aby obstawać przy naszem, praktycznie wypróbowanem stanowisku.

Lot Lindbergha.

HALIFAX, (PAT). — Lindbergh, który wraz z żoną wystartował wczoraj z zamiarem dokonania lotu do Europy przez Grenlandję i Islandję, zmuszony był wskutek mgły lądować koło Rockland. Lądowanie odbyło się bez przeszkód.

Pojutrze ciągnienie 3 klasy

GŁÓWNE WYGRANE zł. 200.000, 100.000, 2 po 50 000 zł. i wiele innych

1/4 losu dla posiadacza losu klasy poprzedn 10 zł. dla nowonabywcy 30 zł.

Kolektura Loterji Państwowej „LICHTLOS"

WIELKA 44 MICKIEWICZA 10

Pakt o niegrasji Sowietów z Włochami.

PARYŻ, (Pat). Z Rzymu donoszą do „Matin", iż pakt o nieagresji między Sowietami o Włochami bliski jest urzeczywistnienia. Rokowania prowadzone są bardzo intensywnie.

Porozumienie zbożowe

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi, że na odbytem dziś posiedzeniu państw naddunajskich i Polski, poświęconem sprawie zmniejszenia produkcji zboża, osiągnięte zostało całkowite porozumienie co do wspólnej polityki tych państw. Jutro odbędzie się nowe zebranie celem ustalenia ostatecznego brzmienia formuły, jaka ma być przedstawiona państwom konsumentom.

Sukces socjalistów w Finlandji.

HELSINGFORS, (Pat). Według nieoficjalnych danych wybory do parlamentu dały następujące wyniki: wybrano 79 socjalistów (66 w roku 1930), 51 agrarjuszy (59), 32 konserwatystów i lappowców (42), 21 szwedów (bez zmiany), 11 postępowców (bez zmian) i 5 posłów z innych mniejszych stronnictw.

W poszukiwaniu kompromisu

Przez 2 tygodnie będą trwały poszukiwania kompromisowej formułki



Kraje europejskie o walucie złotowej przedstawione są czarno. Należą do nich: Albanja, Belgja, Czechosłowacja, Francja, Holandja, Gdańsk, Litwa, Łotwa, Niemcy, Polska, Rumunja i Szwajcarja.

LONDYN, (Pat). Komisja monetarna, która zebrała się dziś o godz. 16, stwierdziła, że nie jest możliwe kontynuowanie prac bez jednomyślności, obalając w ten sposób głosowanie piątkowe.

Uchwalono na wniosek delegata francuskiego Bonneta, ułożony zgóry z Mac Donaldem i Heilem, powołać komisję redakcyjną, złożoną z 5 reprezentantów jednej i 5 reprezentantów drugiej strony pod przewodnictwem Amerykanina Cooxa. 5 reprezentantów bloku kontynentalnego stanowi trzech przedstawicieli bloku złotego; francuski minister skarbu Bonnet, włoski minister skarbu Jung, premjer holenderski Colijn oraz dwóch przedstawicieli reszty państw, które w liczbie 9 głosowały w piątek razem z blokiem złotym: dyrektor Banku Rzeszy Schacht i dyrektor Banku Austrjackiego Kinboeck.

Pięciu reprezentantów bloku brytyjsko - skandynawsko - amerykańskiego stanowią: kanclerz skarbu W. Brytanji Chamberlain, premjer kanadyjski, argentyński minister handlu, Amerykanin senator Pitmann i szwedzki minister skarbu. Coox jako przewodniczący nie będzie miał prawa głosu. Komisja redakcyjna będzie miała za zadanie wynaleźć formułę kompromisu.

Jak słychać, komisja ta będzie w ciągu dwóch tygodni pracowała nad wynalezieniem odpowiedniej formuły, następnie 26 lipca projektuje się odbycie posiedzenia plenarnego konferencji, poczem konferencja odroczyłaby się na 2 lub 3 miesiące.



Minister Skarbu Francji — Bonnet.

Chamberlain o sytuacji.

LONDYN, (Pat). — Chamberlain, otwierając w Izbie Gmin debatę w sprawie konferencji ekonomicznej, oświadczył, że konferencja rozpoczęła swe prace w warunkach pomyślnych, lecz odrzucenie parytetu złotego przez Stany Zjednoczone wywołało wielkie rozbieżności w poglądach poszczególnych delegacyj. Kwestja stabilizacji walut nabrała zasadniczego znaczenia. Zdaniem mówcy, niema żadnej różnicy zdań, jeśli chodzi o przeprowadzenie stabilizacji walutowej w terminie późniejszym. — Deklaracja, przygotowana w Londynie i odrzucona przez prezydenta Roosevelta, zaznacza Chamberlain — „była dokumentem dość niewinnym" — Wprawdzie prace konferencji zostały poważnie zachwiane, lecz nie był to bynajmniej śmiertelny cios dla konferencji, gdyż istnieje możliwość dojścia do porozumienia we wszystkich żywotnych sprawach, obchodzących świat.

Chamberlain oświadczył następnie, że deklaracja prezydenta Roosevelta niewątpliwie wywarła wielki wpływ nietylko na delegacje państw, wiernych parytetowi złota, ale zaniepokoiła również bardzo poważnie opinję publiczną tych państw.

Nie powinniśmy tracić głowy — zaznaczył Chamberlain — i pozwolić na to, aby przejściowy czynnik dezorganizacyjny, jakim jest deprecjacja dolara, będąca głównie rezultatem spekulacji i posiadającą w znacznej mierze charakter sztuczny, — zmusił nas do powzięcia zbyt pośpiesznych i nieoględnych decyzyj. Delegacja brytyjska jest zdania, że główne trudności, jakie świat ma dziś przed sobą do zwalczenia, są pochodzenia międzynarodowego i mogą być usunięte tylko przez wspólną akcję międzynarodową. Ustalenie głównych linji wytycznych, któreby doprowadziły do ostatecznego i trwałego porozumienia, wymaga jeszcze od konferencji wielu prac. Ale w końcu, kiedy zostanie osiągnięte porozumienie w sprawie powrotu do parytetu złota, czy też do stworzenia międzynarodowego sztandartu monetarnego, — będziemy to zawdzięczali jedynie konf. ekonomicznej. Podniesienie cen hurtowych jest celem zasadniczym, którego osiągnięcie jednak nie będzie możliwe jedynie przez akcję w dziedzinie monetarnej. Główną podstawą całego tego zagadnienia jest zaufanie i dla tego wszystkie wysiłki winny zmierzać do przywrócenia zaufania.

Austrja - Węgry.

Enuncjacja premj. Goemboesa.

WIEDEŃ, (Pat). Na przyjęciu dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych premjer węgierski Goemboes oświadczył m. in. co następuje:

Omówiliśmy w Wiedniu z kanclerzem Dolfusem sprawy gospodarcze a także i inne zagadnienia, obchodzące dwa państwa, które żyły z sobą tak długo w przyjaźni. Pod względem gospodarczym pragniemy wyjścia z autarchji i dążymy do utworzenia większego obszaru gospodarczego. W zagadnieniach gospodarczych ciągle jeszcze dają się odczuwać skutki wojny powszechnej. Wszyscy życzymy sobie pokoju. Pragniemy przeprowadzić rewizję traktatów w drodze pokojowej. Pakt czterech mocarstw witamy jako krok do uzdrowienia sytuacji politycznej. Witamy też światową konferencję gospodarczą. Jesteśmy jednak zdania, że program jej jest zanadto rozległy. Należałoby zwołać konferencję europejską a raczej konferencję Europy środkowej. Między Austrją a Węgrami łatwo jest doprowadzić do stanu przyjaźni. Obydwa te państwa posiadają pozycję kluczową w Europie środkowej. Bez nich nie można uprawiać żadnej polityki w Europie środkowej. Sądzę też, że i polityka wewnętrzna musi być poddana rewizji. Zrewidowany powinien być przedewszystkiem ruch w kierunku autarchji. Wszystkie państwa muszą ponieść ofiary na rzecz ożywienia gospodarczego. Węgry poniosą ofiary, Austrja również. Także i inne państwa powiny to uczynić.

Z wędrówki Hendersona.

LONDYN, (Pat). Dziś wyjechał z Londynu przewodniczący światowej konferencji gospodarczej Henderson, udając się do Paryża, Rzymu i Berlina.

—:o:—

Dr. Schacht w Londynie.

BERLIN, (Pat). Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht odleciał dziś z Berlina do Londynu.

—:o:—

Upały w Szwecji.

SZTOKHOLM, (PAT). — Szwecję nawiedziła fala niezwykłych upałów. W Upsali termometr wskazywał wczoraj 37 st. C. Jest to temperatura nienotowana dotychczas w Szwecji. W Sztokholmie temperatura wynosiła około 36 st. Jest to najwyższa temperatura od r. 1911. Upały spowodowały w północnej i środkowej części kraju pożary lasów. Ludność pracuje dniem i nocą nad ich ugaszaniem. W akcji gaszenia pożarów biorą udział liczne oddziały wojska. Straty są olbrzymie. — Pożar wybuchł m. in. koło Sztokholmu w pobliżu prochowni twierdzy Waxholm. Prochownia była poważnie zagrożona. Udało się jednak na szczęście pożar zlokalizować. Donoszą również o wielu wypadkach porażenia słonecznego.

Dolar spada.

WARSZAWA, (Pat). Spadek dolara trwa w dalszym ciągu. Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej wykazują różnicę od piątku (w sobotę giełda była nieczynna) 31 gr. na dolarze. Dziś czek na Nowy Jork notowano 6.09, a przekaz telegraficzny 6.12. W Zurychu dewizy nowojorskie zniżkow. od soboty z 3.68 na 3.54, w Paryżu — z 18,05 na 17.57. Notowania giełdy nowojorskiej wykazały tem samem zwyżkę kursów wszystkich dewiz europejskich, z których szwajcarskie podniosły się z 27.45 na 28.12, a paryskie — z 5.55 na 5,66 i pół.

Funt szterling wykazał naogół również zniżkę, jednak stosunkowo nieznaczną. W Warszawie kurs dewizy londyńskiej spadł od piątku z 29.78 na 29,72 a w Zurychu od soboty z 17,19 na 17,16 i pół.

Litwinow u Daladiera.



Podczas pobytu w Paryżu Kom. Litwinów złożył wizytę premjerowi Daladier.

Roczne Kursy Handlowe

M. PRZEWŁOCKIEJ w WILNIE

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretarjat kursów codziennie o godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ulicy Mickiewicza 22 — 5.

BUCHALTERJA OGÓLNO HANDLOWA BANKOWA PRZEMYSŁOWA

Arytmetyka handlowa, korespondencja i biurowość. Nauka o handlu. Stenografja. Nauka pisania na maszynach.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki: angielski, francuski i niemiecki

Wykłady wieczorowe. Wykłady wieczorowe.

Że też na ten kryzys niema kryzysu!

Kryzys dziś na wszystko. O gotówce to już niema co i mówić... Rozsądek? Kto dziś ma rozsądek? Co wart rozsądek bez gotówki?... Bądź tu rozsądny, gdy ci z góry kapie i kapie, a czasem to ci nawet tak ciurkiem leje, ni w pięć ni w dziewięć.. Nawet Pim nic nie pomaga... ba, nawet parasol nic... I kiedy tak idziesz zlany, jak szewc na Boże Ciało, to co ci pomoże rozsądek, z którego butów przecież uszyć nie można? Idziesz tedy, zgóry resztki buta, a zdołu rodzona skóra, a kredytu nigdzie ani, ni... Wiadomo kryzys. I bądź tu rozsądny... Nie dziw, że w takich warunkach i Hitler skryzysował (dawniej się mówiło: zwarjował), dostał biedaczek idee fix na punkcie Żydów. Tak rozmawia, jakby i nic, jakby i zdrów, a wspomnisz Żydów — odrazu dostaje furji i pieni się i plecie trzy po trzy. Szkoda, że profesor Władyczko tak daleko od Berlina — możeby mu co i pomógł. I na konferencji londyńskiej kryzys. Kryzys na gadanie. Dawniej u dyplomatów gadania było ile tylko zechcesz, — a dziś co? Zjechali się, popatrzyli jeden na drugiego, ziewnęli — widzą, że w gębach kryzys się zrobił — ust się otwierać nie chce i mówią jeden do drugiego: „No, cóż? Pojedziemy do domu, — i na dyplomację kryzys... Szkoda gęby psuć".

Gdy mi takie czarne myśli kłębiły się w głowie, ujrzałem w oddali na tle kryzysowej kawiarni Rudnickiego (kryzysowej, bo tam wszyscy kryzys czarną kawą zalewają) postać mojego kochanego, dawno niewidzianego Kazia. Pamiętam, że widok jego zawsze wybawiał mnie z najcięższych depresyj duchowych. Bywało idę sobie ze zwieszoną głową, jak zięć na spotkanie ukochanej teściowej, bieda (wtedy jeszcze kryzysu, chwała Bogu, nie było) gniecie, — tu Kazio. Spojrzawszy jeden na drugiego i nuż się śmiać. Śmiejemy się kwadrans, godzinę, i jeszcze kwadrans, a potem pytamy jeden drugiego:

— Ty czego się śmiejesz?

— Ja sam nie wiem czego. A ty czego?

— Ja też nie wiem czego.

I znowu śmiejemy się godzinę z kwadransem z tego, że przedtem godzinę z kwadransem śmieliśmy się nie wiadomo czego. Tak to było dobrze wówczas, gdyśmy byli jeszcze piękni i młodzi i kryzysu nie znaliśmy.

Właściwie czem się różni kryzys od niekryzysu? Istotnej różnicy wszak niema. I wtedy nie było nigdy gotówki i teraz niema.

A jednak różnica jest i to istotna. Wtedy nie było gotówki i myśleć o niej nie trzeba było, a teraz niema gotówki i... psiakrew... myślisz i myślisz o niej, a ona nic, — nawet nie wiesz, gdzie ona wogóle być może. Właśnie wtedy, gdy była bieda a nie było kryzysu, wiedzieliśmy przynajmniej gdzie ona jest, i to nas pocieszało.

Pamiętam taki wypadek. Spotykam Kazia (a było to w epoce zamiany marek na złote) z ogromnym rulonem tektury pod pachą. Promienieje.

— Wiesz co? — powiada do mnie — Robię kokosowe interesa. Zrobiłem świetny wynalazek. Bądź dziś o 9-ej u Georges'a, — stawiam kolację. Wybałuszyłem oczy, uszom własnym nie wierząc, i nawet nie śmiałem się na ten raz ani minuty — taki byłem wzruszony. Kazio też się nie śmiał — musiałem tedy uwierzyć, choć przyznam się robak zwątpienia toczył mnie do ostatniej chwili.

Wieczorem spotkaliśmy się tuż przed Georges'em. Kazio ujrzawszy mnie, już zdaleka śmiać się zaczął myślę sobie. — klapka z kokosów... Śmieje się, jak zwykle. — I rzeczywiście. — nie omyliłem się.

— Wymyśliłem wiesz, — tłumaczył Kazio, — tablice dające przeliczenie marek na złote i odwrotnie. Myślałem sobie, że teraz to na czasie. Każdy sklepikarz kupi.

— No i cóż?

— No i poszedłem do drukarni. Właściciel poradził mi wydrukować to na najgrubszej tekturze. Bo to „powiada, jest w częstem użyciu, — prędko się niszczy". Posłuchałem. A on tymczasem sam, szelma, pochwycił mój pomysł wydrukował takież tablice w formacie kieszonkow. książeczek i już po calem mieście rozesłał. Gdziekolwiek tedy się zjawię, powiadają mi — już tu coś podobnego mamy, nawet lepsze. Któżby tam z takim tekturowym transparentem chodził po mieście. Kieszonkowa książeczka to co innego".

Spojrzeliśmy jeden na drugiego a przypomniawszy, że jesteśmy bez gotówki i bez kolacji, zaczęliśmy się śmiać serdecznie, jak zwykle za owych doskonałych czasów, kiedy kryzysu jeszcze nie było.

Nagle Kazio urwał śmiech i wlepił we mnie wzrok, pełen przerażenia.

— Chodź do Georges'a!

— Czyś zwarjował? — Nie mamy ani grosza.

— Niema rady. — muszę uciekać.

— Przed kim?

— Nie mam teraz czasu. U Georges'a wytłumaczę.

Za chwilę wchodziliśmy do rzęsiście oświetlonej sali. Było jeszcze pustawo. Kazio mimo to rozglądał się wokoło, jakby był niezadowolony z wszystkich stolików.

— Czy panowie czekają na kogoś? — podbiegł kelner.

— Owszem czekamy — odparł Kazio.

— To może do gabinetu. — proponował uprzejmie kelner, robiąc intymnie domyślną minę.

— Owszem.

— Co ty robisz? — szepnąłem do ucha Kazia.

— Milcz! W razie skandalu przy rachunku — łatwiej będzie porozumieć się z nimi w gabinecie, niż tu na ogólnej sali.

Zrozumiałem i poszliśmy, chociaż miałem ogromną chętkę drapnąć.

— Musiałem uciec z ulicy. — powiadał Kazio dlatego, — że te chłopaki mnie znów wyśledziły.

— Jakie chłopaki?

— Ach, to nie wiesz. Jeszcze wczoraj w przewidywaniu powodzenia moich tablic pobrałem od gazeciarzy ulicznych zaliczki na nie. Zaliczek tych oczywiście już niema. Tablic nikt nie kupuje, więc te łobuzy uganiają za mną po mieście z wrzaskiem: „Zabierz pan, swoje kartony i oddaj nasze pieniądze".

— Cóż myślisz poradzić.

— No, narazie schroniłem się tu. Tu ich nie wpuszczą. A teraz muszę w spokoju pomyśleć, skąd wziąć dla nich pieniędzy.

— Może jakąś przekąskę przed kolacją. — zapytał zachęcająco kelner, który właśnie nadszedł i czynił wstępne przygotowania do nakrycia stołu.

— Owszem, — odparł Kazio.

— To i wódeczkę?

— Owszem.

Zimny pot wystąpił mi na czoło a mrowie przeszło od głowy do stóp i od stóp do głowy.

— Zwarjował. — pomyślałem sobie, — tam gazeciarze u drzwi, a z tej strony kelner. Gdzie my się schronimy, gdy przyjdzie do rachunku.

Tymczasem Kazio, którego oczy myszkowały przez otwarte drzwi gabinetu po ogólnej sali, nagle zerwał się z miejsca i pobiegł. Właśnie na sali ukazał się wysoki samotny mężczyzna. Wkrótce Kazio prowadził go już do naszego stołu, na który kelner, niehamowany przez nikogo, zdążył poprzenosić z bufetu niemal wszystkie zimne przekąski.

— Mój przyjaciel War.—Pan starosta Z., — przedstawił nas sobie nawzajem Kazio.

Okazało się, że pan starosta dopiero przyjechał z jednej z zapadłych dziur powiatow, z głową pełną przeróżnych projektów. M. in. chodziło mu o to, aby niezmiernie ważne sprawy powiatowe, jak np. statystyka zdychających z niestrawności kur, wykazy imienne emerytowanych urzędników urzędowe pochwały i nagany, dokładne opisy wszystkich uroczystych obchodów w całym powiecie i temu podobne wiekopomne zdarzenia, zostały należycie uwiecznione w prasie. Wydział wykonawczy sejmiku powiatowego wyasygnował nawet na ten cel kilkaset złotych. Chodziło tylko o doświadczonych ludzi, którzyby to z należytą precyzją wykonali.

— Właśnie z przyjacielem moim, tu obecnym, — przerwał panu staroście Kazio, — pracujemy nad taką rzeczą. Mianowicie zorganizowaliśmy pismo p. t. „Sygnaturka". Na początek skromnie: Sygnaturka. Właśnie już kilka powiatów zgłosiło się, nawet zaliczki powpłacały. Czasy ciężkie bez subsydjum tego nie można. No i prenumeratorów trzeba mieć zapewnionych.

Słuchałem zdziwiony. Wiedziałem że Kazio fantazjować umie, ale żeby tak na poczekaniu z niczego improwizował, jak sam Mickiewicz? Zdziwienie moje przechodziło w podziw, podziw w uznanie, uznanie we wdzięczność. Zaczynałem rozumieć do czego zmierza.

Rezultat był taki. Pan starosta odrazu wypłacił Kaziowi dwieście złotych zaliczki na conto przyszłego subsydjum i bardzo prosił, aby sprawy jego powiatu nie były umieszczane na samym ostatku. Kazio napewno nic nie obiecywał, ale miał się postarać o umieszczenie jego powiatu na pierwszem miejscu, o ile „komitet redakcyj

Tajemniczy zgon 77-letniego gospodarza.

Z Oszmiany donoszą o zagadkowym zgonie 77-letniego gospodarza wsi Samorudnik', gminy holszańskiej Franciszka Zora.

Było trzech braci: Aleksander liczył 73 lata, Wincenty 75, Franciszek, najstarszy, 77. Nie bacząc na swój wiek bracia byli zunymi pieniaczami. Chodziło, naturalnie, o ziemię. Ostatnio jednak, z braku pieniędzy, stała tułaczka po sądach ustała i odnosiło się wrażenie, że stosunki pomiędzy braćmi „spacyfikowały się".

Franciszek Zaro posiadał w swych rękach dokument hipoteczny, który mógł być wyzyskany przez jego spadkobierców przeciwko spadkobiercom braci. Niepokoiło to mocno syna drugieg brata, Aleksandra — 39 letniego Antoniego, który wspólnie z ojcem chciał za wszelką cenę ten dokument dostać we własne posiadanie, albo zniszczyć.

Wszelkie zabiegi o zniszczenie dokumentu nie odniosły skutku, a to dlatego, że Franciszek zdziecinniał, zaś syn jego, Szymon nie chciał ani słyszeć o tem.

Po bezskutecznych próbach Aleksander z synem Antonim postanowili podstępem zdobyć będący przedmiotem sporu dokument. Korzystając z nieobecności syna Szymona, zwabili do swego mieszkania staruszka przyrzeczeniem, że jeżeli przyniesie ze sobą dokument i udowodni słuszność pretensyj — wówczas bez wszelkich sporów oddadzą mu należne.

Franciszek uwierzył. — Z chwilą kiedy znalazł się w mieszkaniu brata został napadnięty przez Antoniego, który wspólnie z żoną przewrócił 77 letniego stryja na podłogę i wyrwawszy mu z rąk zapis hipoteczny, zbił go.

Franciszek wyrwawszy się wybiegł z mieszkania — przebiegł kilkaset kroków i upadł martwy na ziemię.

O wypadku zameldowano na posterunku policji w Holszanach.

Tajemnica śmierci Franciszka Zaro jest przedmiotem dochodzenia władz śledczych. Narazie policja zatrzymała Antoniego Zaro (c).

Z pogranicza.

UJĘCIE AGITATORÓW.

Na terenie odcinka granicznego Kołtyniany zatrzymano trzech podejrzanych osobników, którzy nielegalnie dostali się przez granicę z Litwy.

Przy zatrzymanych znaleziono odezwy Związku Wyzwolenia Wilna.

OSUSZANIE BŁOT.

Polsko — litewska konferencja graniczna w sprawie osuszania błot na terenie granicznych wsi Lisowicze, Grajówka i Kisielówka odbyła się w rejonie odcinka Łoździeje.

Na konferencji postanowiono osuszyć narazie błota wsi Lisowicze i Kisielówka na przestrzeni 12 ha.

SPŁAW DRZEWA RZEKAMI GRANICZNEMI.

Z Dzisny donoszą, iż na granicy polsko-sowieckiej odbyła się konferencja poświęcona sprawie spławu drzewa na Dźwinie.

Postanowiono nie czynić przeszkód w spławianiu tratw z drzewem sowieckiem. —

Narady odbyły się również koło Mikołajewa, gdzie ustalono kontygent drzewa sowieckiego, spławianego do Polski.

Pod pociąg.

W dniu 7 bm. na przejeździe kolejowym ok. 2 klm. od stacji Postawy, rzucił się pod pociąg, zdążający z Wilna do Królewszczyzny Antuch Antoni, mieszkaniec wsi Zabrodzie gm. i pow. postawskiego, lat 73.

Antuch poniósł śmierć na miejscu. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

M O D A.

Powrót mantyli.

Stroje plażowe są w tym roku tak urozmaicone, że często mogą służyć jako toalety wieczorowe. Długa, szeroka suknia deseniowa, bez rękawów, pach pieców może być noszona wieczorem. Mantyla, którą rano nosi się do kostjumu kąpielowego z powodzeniem zastąpi wieczorem okrycie. Przytem fantazja pani i dobry smak jej krawcowej będą tu miały duże pole do popisu. Peleryna może być króciutka, zaledwie okrywająca ramiona, może być dłuższa — do talji, wtedy krzyżuje się na piersiach i zapina z tyłu, wreszcie może być długa. Egzotycznie i romantycznie zarazem wygląda takie okrycie przy powiewnej sukience letniej w kwiaty, jeżeli jest w kolorze tła tej sukienki.

Na zwykły spacer nosi się pelerynę z tego samego co suknia materjału. Prześliczne są peleryny z jedwabiu, szyfon-weluru, tafty, wełny i nawet bawełny, każdy prawie materjał nadaje się na pelerynę, byleby ładnie opadał. Peleryna ma jeszcze tę zaletę, że nadaje się do każdej figury. Pod tym względem jest poprostu nieoceniona. Skorośmy na początku poruszyli sprawę sukien wzorzystych, należy zaznaczyć, że Paryż jako tło lansuje tylko dwa kolory — czarny i biały. Najczęściej nosi się w Paryżu kombinacje czarno-białe. Kołnierze, mankiety, paski, pelerynki i małe kapelusiki noszone są wyłącznie prawie z białej organdyny. Do czarnej sukni białe stylizowane chryzantemy wyglądają to rzeczywiście conajmniej uroczo. — Nie znaczy to, aby suknia z czarnej krepy w zielone i różowe kwiaty z zieloną obfitą szarfą cire była brzydka, lub też aby biała suknia w błękitne i diła dzwonki przybrana krótkiemi błękitnemi bufkami i takimż wąskim paskiem nie wyglądała dobrze. Do tego rodzaju sukien nieodzowny jest duży kapelusz w kolorze sukni, przybrany kwiatami, stanowiącemi jej deseń. Bardzo „smart" i w dobrym tonie są przy cire szarfach również cire kapelusze. Jednak.. tu następuje maleńkie ale. Do kapelusza cire wykluczona jest fryzura w loki, tak bardzo twarzowa. Pani musi się zdecydować zatem na wybór.

Céline.

Komunikacja Autobusowa

Wilno—Grodno.

Odjazd z Wilna: 7.30 r. i 13.30
„ z Grodna: 5.30 r. i 16.00

UWAGA! W soboty nie odchodzą z Grodna o 5.30, a z Wilna o 7.30.

Torf w okolicach Wilna

Prowadzone obecnie są badania nad jakością istniejącego w okolicach Wilna torfu. Sprawą tą zainteresował się magistrat i na ostatniem posiedzeniu radzieckiej Komisji Technicznej była ona dość szeroko omawiana.

Nie trzeba chyba dodawać, że dla miasta sprawa ta ma pierwszorzędne znaczeniu i wyniku badań magistrat oczekuje z dużem zainteresowaniem. Odkrycie odpow. torfu i możność jego eksploatacji, znacznie obniżyłaby koszty paliwa. Jak wiadomo, elektrownia miejska sprowadza węgiel ze Śląska, podczas gdy możnaby go było ewentualnie zastąpić torfem, zwłaszcza w okresie letnim.

Sprawa ta nie jest również obojętną dla wielu przedsiębiorstw przemysłowych i fabryk, to też zainteresowanie się prowadzonemi badaniami jest ogromne.

Badania mają być wkrótce skończone.

Wilnianin na czele sowieckiej ekspedycji polarnej.

Na czele zorganizowanej przez Instytut Arktyczny w Leningradzie ekspedycji polarnej, która udała się przez kanał Białomorsko-Bałtycki do krajów arktycznych, stanął wilnianin z pochodzenia Gerasim Gorbacki.

Ekspedycja ma na celu nawiązanie komunikacji między Bałtykiem, a morzami Arktyki oraz wypróbowanie nawpół stalowej, nawpół drewnianej konstrukcji okrętu, którym ekspedycja udała się w swą daleką podróż. Na statku Ajzberg (tak się nazywa) wśród ekspedycji znajduje się jak informowaliśmy syn znanego badacza polarnego Samujłowicza — Włodzimierz.

Profesor Gorbacki urodził się w Wilnie w r. 1896. Pierwsze gimnazjum wileńskie ukończył w roku 1913, poczem studjował w Rydze w Dorpacie i obecnym Leningradzie. Od 1922 roku jest profesorem uniwersytetu leningradzkiego. Zdobył sobie sławę wybitnego uczonego dzięki badaniom polarnym. Rodzice profesora Gorbackiego mieszkają w Wilnie.

—:o:—

Zdjęcia p. L. Siemaszki.

Kilkakrotnie przez przeoczenie nie zamieściliśmy podpisu firmy fotograficznej L. Siemaszki pod zdjęciami reprodukowanemi w naszem piśmie. M. in. fotografja korpusu oficerskiego 5 p. p. Leg. reprodukowana w Nr. 179 „Kurjera" została wykonana przez p. Leonarda Siemaszkę.

ny się zgodzi". Przy regulowaniu rachunku powstały targi o to, kto ma płacić. Pan starosta tak nalegał, wreszcie błagał poprostu, że wreszcie zlitowaliśmy się nad nim i pozwoliliśmy rachunek uregulować. Kazio pod pewnym pretekstem wyszedł nieco wcześniej. — domyśliłem się, że gazeciarze otrzymali zpowrotem już swoją należność, bo gdym żegnał pana starostę przed Georgesem nie było ich nigdzie ani śladu.

Nazajutrz powstał komitet redakcyjny i wydawniczy Sygnaturki. Na pierwszem posiedzeniu dwoma głosami (więcej nie było) postanowiliśmy przychylić się do prośby pana starosty i powiat jego umieścić na pierwszem i jedynem miejscu, a do innych powiatów rozesłać numery okazowe z zaproszeniem do nadsyłania materjałów i subsydjów.

Pomysł okazał się na czasie, kryzysu nie było, dzwoniliśmy tedy Sygnaturką ku zadowol. swojemu i naszych duchowych konsumentów. Przy spotkaniu już nie śmieliśmy się, bo wogóle nie spotykaliśmy się dlatego, że mieszkaliśmy, sypialiśmy i jadaliśmy razem w redakcji Sygnaturki.

Takie to były złote czasy, gdy kryzysu nie było, a tylko bieda.

Przypomniało mi się to wszystko teraz, kiedy ujrzałem Kazia na tle kawiarni Rudnickiego przy pl. Magdaleny, mierzącego wzrokiem bazylikę.

— Na architekta się kieruje, czy na konserwatora, — pomyślałem. I na niego widać kryzys nadszedł.

— Serwus, Kaziu. Kopę lat nie widzieliśmy się, — krzyknąłem. Architekturę studjujesz?

— Nie — powiada. — słucham ich smutnego djalogu.

— Czyjego? — zdumiałem się.

— Ich, — wskazał ręką na figury stojące na dachu bazyliki.

— Nie rozumiem.

— Patrz, a usłyszysz.

— Nic nie słyszę.

— Boś nie mistyk. Widzisz tam w środku Św. Helena odstawiła lewą rękę w stronę Św. Kazimierza. „Pożycz sto złotych na ratowanie bazyliki" — powiada. On zaś rękę do serca przycisnął i zaklina się: „Nie mam. — Kryzys!" A z przeciwnej strony Św. Stanisław ręce złożył do dziękczynnej modlitwy, że do niego nikt z taką propozycją nie zwraca się. Kryzys!...

Spojrzałem na Kazia. Wzrok miał mistyczny, zagłębiony w siebie. Spróbowałem się zaśmiać, jak dawniej za czasów zwykłej biedy, ale śmiech uwiązł mi w gardle. O mało się nie udławiłem.

— Kryzys, — mówisz? — wyszepiałem. — Kryzys? I ty narzekasz? Ty, który zawsze się śmiałeś. Który nigdy nie miałeś gotówki.

— Co innego nie mieć gotówki, a co innego nie wiedzieć, gdzie ona, do stu djabłów, się podziewa. Że też na ten przeklęty kryzys niema kryzysu.

— Święta racja, — pomyślałem. Wstąpmy do Rudnickiego. — powiedziałem głośno.

— Kryzys, bracie. Niema głupich.

Pożegnałem i odszedłem starając się odgadnąć, kogo on miał na myśli.

War.

ŚWIĘTO UŁANÓW.



W dniu 10 i 11 lipca 14 pułk ułanów, stacjonowany w Lubelszczyźnie, obchodzi uroczyście swoje doroczne święto pułkowe. Ze świętem tem związana jest tradycja dekoracji sztandaru pułkowego Krzyżem „Virtuti Militari" dokonanej w r. 1921 w Tomaszowie Lubelskim przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W upalny dzień na Wilji.

Szereg nieszczęśliwych wypadków.

Wczorajszy dzień upalny, który ściągnął nad rzeki mrowisko ludzi, obfitował w nieszczęśliwe wypadki:

W godzinach wieczorowych wpobliżu Popieszki utonęło dwóch żołnierzy. Tragiczny wypadek miał miejsce w czasie kąpieli całej kompanji. Obaj żołnierze odpłynęli zbyt daleko i straciwszy siły poszli na dno.

W godzinach po poł. wpobliżu Wołokumpji statek zderzył się z kajakiem, w którym siedziała jakaś pani. Kajak wywrócił się i sportsmenka omal nie trafiła pod koła parostatku. Na szczęście świadkowie zajścia pośpieszyli z natychmiastową skuteczną pomocą. Na marginesie tego wypadku należy podkreślić karygodną nieostrożność kajakowiczów, którzy na widok zbliżającego się parostatku, często nawet nie umiejąc pływać, płyną z kajakiem pod same koła statku, by „pokołysać" się na falach.

Należy podkreślić przytomność umysłu kier. statku, który w ostatniej chwili zdołał zahamować kontr parą statek i w ten sposób uratować nieostrożną dziewczynę od śmierci, lub w najlepszym razie ciężkiego pokaleczenia.

Tegoż dnia około godz. 5 po poł. na Wilji w pobliżu Mostu Strategicznego zaczął tonąć żołnierz 6 p. p. Leg. Sergjusz Nowak. Nowak zadaleko odpłynął i straciwszy widocznie siły, poszedł na dno.

Na szczęście wypadek nie uszedł uwagi stojących na brzegu sierżanta oraz przodownika Sadowskiego, którzy niezwłocznie rzucili się do wody i wydobyli tonącego.

Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu oddechu sztucznego udało się go uratować.

Pozatem w ciągu dnia wczorajszego zanotowano szereg innych wypadków tonięcia, które na szczęście nie zakończyły się tragicznie.

Donoszą pozatem, iż wpobliżu Niemenczyna, w odległeść kilku kilometrów od miasteczka utonął jakiś nieznany chłopak, — prawdopodobnie mieszkaniec jednej z pobliskich wsi. (c)

Złodzieje na plażach.

Pilnujcie zasadniczych części garderoby!

Ostatnie upały zwabiły nad brzegi Wilji liczne rzesze mieszkańców miasta, szukających schronienia przed upałem w orzeźwiających wodach Wilji i Wilenki.

Również złodzieje, korzystając z „konjunktury", udali się nad brzegi rzek w poszukiwaniu „interesu".

Na szczęście dla plażowiczów, policja zawczasu pamiętała o zwyczajach złodziejskich i urządziła obławy, w wyniku których kilku złodziejaszków zatrzymano.

Mimo to nie obeszło się bez kilku drobnych kradzieży.

Na plaży belmonckiej skradziono zasadniczą część garderoby jednemu z plażowiczów.

Nieco „tragicznej" zakończyło się plażowanie na Zakrecie dla panny W., której skradziono z brzegu całe ubranie, pozostawiając ją w kostjumie prababki Ewy, z tą różnicą, że zamiast przysłowionego listka figowego na sobie miała powiewny kostjum kąpielowy.

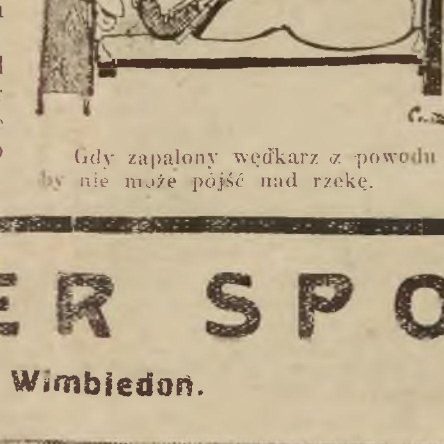
Ktoś z plażowiczów przejął się losem biednej panienki i pożyczył szlafrok, w którym zajechała do domu w nieco niecodziennem ubraniu — ku wielkiemu rozgoryczeniu mamusi i rodziciela.

Kilku złodziejaszków wraz ze skradzionemi rzeczami zatrzymano. (c).

Czarnogiełdziarze przy pracy

Wobec stałej tendencji zniżkowej dolara „czarnogiełdziarze", wyzyskując konjunkturę pracowali wczoraj w pocie czoła, przenosząc się z ulicy Rudnickiej pod gmach Banku Polskiego.

Ponieważ posiadaczy dolarów opanowała panika i zgłaszają się oni masowo do Banku Polskiego celem wymiany oszczędności dolarowych na złote, czarnogiełdziarze „załatwiali" niektórych już na ulicy, względnie na schodach banku, proponując kupno dolarów po kursie niższym. Ze względu na dużą kolejkę, mieli powodzenie.



Gdy zapalony wędkarz z powodu choroby nie może pójść nad rzekę.

Wykłady na U.S.B. od 9-go października.

Rok administracyjny i egzaminy od 1-go września.

Według rozporządzenie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które nadeszło wczoraj do U. S. B. administracyjny rok akademicki 1933—34 na Wszechnicy Batorowej rozpoczyna się z dniem 1 go września roku bieżącego. Mianowicie w dniu tym rozpocznie się urzędowanie władz akademickich nowego rektora oraz będą się odbywały egzaminy, poprawki i kollokwia, które potrwają do 30 września.

Wykłady natomiast rozpoczną się dopiero 9 października.

Sekretarjaty dziekanatów będą przyjmowały podania w sprawie zapisów na wydziały od 25 września do 1 października.

(W.)

Bolączki „Tommaka".

Pisaliśmy: „Ważą się losy Tommaka" w chwili, kiedy przedsiębiorstwo to, uginając się pod ciężarem deficytu pertraktowało ze swymi pracownikami w sprawie obniżki pensji. Obecnie jest już po fakcie. Pracownicy fizyczni zgodzili się na 20 proc. obniżki pensji i podpisali umowę. Jedna pozycja w budżecie „Tommaka" została odciążona.

Pozostaje teraz otwartą kwestja zwiększenia ilości wozów dla podniesienia rentowności przedsiębiorstwa i załatwienie zatargu z magistratem w sprawie tenuty dzierżawnej.

W pierwszej „Tommak" wystąpił z inicjatywą. Złożył podanie do magistratu z prośbą o wydanie pozwolenia w możliwie krótkim czasie na uruchomienie podmiejskiej, a właściwie letniskowej komunikacji w obrębie wielkiego miasta Wilna, mianowicie do Wołokumpji, Kolonji Magistrackiej, Jerozolimki, Czarnego Boru i t. p. przyczem częstotliwość wozów byłaby znaczna. Wozy na tych linjach byłyby lżejsze od kursujących w mieście i nadeszłyby do Wilna w czasie jak najkrótszym.

Magistrat, jak należy przypuszczać rozpatrzy to podanie, w trybie przyśpieszonym, ze względu na to, iż sezon letni jest obecnie w pełni, a uregulowanie sprawy komunikacji autobusowej w tych kierunkach ułatwiłoby znacznie wyjazdy za miasto.

Druga kwestja — zatargu z magistratem stoi narazie na martwym punkcie. Tommak proponuje 3% od obrotu, magistrat żąda 100 tys. zł. w gotówce co przy obrocie obecnym ma wynosić 8%. Należy przypuszczać jednak, że do porozumienia dojdzie wreszcie. Oby jak najrychlej. (h)

Związek miast interesuje się komunikacją wileńską.

Związek Miast Polskich, dążąc do uporządkowania komunikacji autobusowej we wszystkich większych miastach, zwrócił się do magistratu wileńskiego z zapytaniem co do stanu tutejszej komunikacji i czy ewentualnie miasto nie byłoby skłonne wprowadzić komunikację miejską we własnym zakresie. Jak już donosiliśmy, projekt taki w łonie samorządu wileńskiego istnieje. Stanowisko magistratu nie jest jednak ostatecznie skrystalizowane.

Figiel „czarnoksiężniczki".

Pani Władysława G. uchodzi wśród kumoszek na Śnipiszkach za osobę, która patrzy w przyszłość oczami, przed któremi nie ma tajemnic i widzi w niej koleje losów swych klijentów, płacących za wizytę po 1 lub 2 złote. Słowem jest wróżką, cieszącą się niezłą sławą.

Oprócz zaglądania w przyszłość pani G. udziela także posady. Za małą opłatą daje pracę młodym ludziom. Przychodzi to jej z łatwością. Ma rozległe stosunki, wyrobione przez udzielanie tajemniczych wskazówek i rad „w cierpieniach moralnych, braku energji i równowagi".

Zrozumiałe więc jest dlaczego p. Adolf M., poszukujący od dłuższego czasu pracy po wielu niepowodzeniach i zawodach trafił wreszcie do zacisznego „gabinetu wiedzy tajemnej" pani G. Wróżka popatrzyła na jego dłoń, na inteligentną fizjognomję i oświadczyła:

— Mam dla pana posadę, co się zowie! Jakby wymarzona! Najdalej za kilka tygodni będzie pan pracował w litewskiej klinice na ulicy Wileńskiej, w charakterze woźnego z pensją 200 złotych.

— Czem się pani odwdzięczę?!

— Po otrzymaniu posady na rączkę 50 złotych a conto.

— Zgoda!

— Pewnego dnia p. M. został powiadomiony przez umyślnego posłańca, że do pani G. przyszedł pan inżynier — naczelnik kliniki litewskiej i czeka na niego, by spisać umowę.

M. wystroił się, przygładził czuprynę pomadą, nałożył sztywny kołnierzyk i stawił się u p. G., gdzie zastał pana „inżyniera".

— Nie wiedziałem, że naczelnikiem kliniki litewskiej jest inżynier...

— Hm, hm... to, proszę pana, najnowszy kierunek wiedzy medycznej. Cała terapja — z punktu widzenia budowy — naprawianie złamanych kości, reperacja ułomności, słowem... spiszemy kontrakt.

Po spisaniu „kontraktu" pani G. zainkasowała u pana M. 50 złotych i życzyła mu serdecznie powodzenia na nowej posadzie.

Nie trzeba chyba dodawać, że pana M. nabrano. Inżynier okazał się jakimś zbankrutowanym właścicielem jatki mięsnej, „kontrakt" był nic niewartym świstkiem papieru...

M. zaskarżył panią G. do sądu.

— Proszę sędziego wysokiego — oświadczyła pani G. — dałam mu w zastaw swoją panieńską poduszkę i kołdrę, czy tego mu jeszcze mało?! Czego on chce?

Sąd nie dał odpowiedzi na to pytanie, ponieważ wobec niestawiennictwa dwóch świadków sprawę odroczył. WŁOD.

—oOo—

R A D J O

WILNO.

WTOREK, dnia 11 lipca 1933 r.

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne"... 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.25. Dziennik poranny. 7.30: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Praca i kom. 12.15: Uroczysty obchód 15 rocznicy istnienia 14 p. ul. Jazłowieckich. 13.00: Dziennik poł. 14.05: Program dzienny. 14.25: Muz. operetkowa franc. (płyty). W przerwach wiad. bież. 15.25: Komunikat gospodarczy. 15.35: Muzyka dawna (płyty). 16.00: Koncert. 17.00: „Fotogeniczność Wilna" — pog. wygł. wygł. Edm. Zdanowicz. 17.15: Koncert. 18.15: Odczyt pt. „Stosunki handlowe Polski ze światem". — 18.35: Kabaret z płyt. 19.10: Rozmaitości. — 19.20: „Sprawy aktualne" — odczyt litewski. 19.35: Program na środę. 19.40: Na widnokręgu. 19.55: Przerwa. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Bież. wiad. roln. 21.10: Koncert. 22.00: Muzyka. 22.25: Wiad. sport. 22.35: Wiad. sport. 22.40: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 12 lipca 1933 r.

7.00: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne"... 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.25: Dziennik poranny. 7.30: Płyty. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. — 12.05: Muzyka z płyt. 12.25: Prasa i kom. 12.35: D. c. muzyki z płyt. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55. Utwory Ketelbey'a (płyty). 15.25: Kom. gosp. 15.35: Najpiękniejsze arje operowe (płyty). 16.00: Schubert — symfonja niedok. (płyty). 16.30: Recital śpiewaczy. 17.00: Odczyt „Po Święcie" — wygł. Miecz. Fułarski. 17.15: Koncert. 18.15: Odczyt z cyklu „Sport i wychowanie fizyczne". — 18.35: Recital śpiewaczy. 19.05: Rozmaitości i płyty. — 19.20: Przegląd litewski. 19.35: Program na czwartek. 19.40: Kwadrans lit. 19.55: Przerwa. — 20.00: Melorecytacje. 20.20: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: „Ciotka Albinowa mówi". — 21.10: Recital fort. 22.00: Odczyt w jęz. esperanckim. 22.20: Płyty. — 22.25: Wiad. sport. 22.35: Kom. 22.40: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

CZY WILNO JEST FOTOGENICZNE?

Miłośnicy Wilna i miłośnicy fotografji artystycznej — a jest ich legjon posłuchają z zaciekawieniem wtorkowego odczytu o godz. 17.00 znanego miejscowego fotografa p. E. Zdanowskiego p. t. „Fotogeniczność Wilna".

HANDLUJEMY ZE ŚWIATEM.

O godz. 17.15 ważny i ciekawy odczyt p. Jastrzębowskiego „Stosunki handlowe Polski ze światem". O godz. 19.40 odczyt aktualny z cyklu „Na widnokręgu", słuchanego zawsze chętnie przez liczne rzesze.

MUZYKA ŚREDNIEJ WAGI, LEKKA I PIÓRKOWA.

Dział muzyczny przynosi we wtorek „Francuską muzykę operetkową" o godz. 14.55: „Muzyka dawna" o g. 15.35: zwykłe porcje muzyki rozrywkowej, ogromnie lubianą „Godzinę życzeń", popularny koncert solistów o g. 17.15 (Weber Taniejew, Mozart, meleer, Massenet, Noskowski, Schubert i in.) i wieczorny koncert z Warzawy z udziałem skrzypka S. Frenkla, ostatni ten program zawiera m. in. egzotyczną suitę japońską Higgsa, „Bajkę" Moniuszki i utwory skrzypcowe.

KURJER SPORTOWY

Finały w Wimbiedon.



Francuzi Borotra i Brugnon po świetnem zwycięstwie nad reprezentacją Polud. Afryki Farquharsonem i Kirby.

KADECI ZE LWOWA ZDOBYLI PUHAR W TROKACH.

W Trokach odbył się doroczny mecz pływacki pomiędzy uczniami korpusu Kadetów lwowskich, a Baonem KOP Troki.

W latach poprzednich puhar na własność ofiarowany przez Kadetów zdobyli Kopiści, to też teraz nowy puhar ofiarował mjr. Bąbiński.

O puhar ten rozegrała się walka na wodzie. Udział wzięło 67 pływaków.

Puhar został zdobyty przez sportowców lwowskich.

Zawody wzbudziły dość duże zainteresowanie, ale szkoda wielka, że termin ten na zawody pływackie został niezbyt fortunnie wyznaczony, gdyż pływacy przeszkadzali w dużej mierze organizatorom regat wioślarskich.

Na przyszłość trzeba takich „zbiegów okoliczności" unikać.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

ŚWIAT w SZKOLE

(pamiętnik nauczycielki)

Książka ta wyszła już z druk. „Lux" i jest do nabycia w księgarniach wil. Skład główny w księg. Św. Wojciecha

CENA ZŁ. 3.50.

Jutro upływa termin nadsyłania zdjęć fotograficznych.

Fotografom konkursu sportowych zdjęć z regat wioślarskich sprzyjała cudowna pogoda, ale wiemy przecież dobrze, że pogoda to jeszcze nie wszystko, bo momenty wioślarskie są trudne do uchwycenia, to też w czasie regat fotograf ma sporo kłopotów.

Ciekawi więc jesteśmy jak trudności te przezwyciężone zostały w niedzielę przez tych wszystkich, którzy uczestnicząc w nowym konkursie kręcili się koło wioślarzy by złapać odpowiedni moment.

Termin nadsyłania zdjęć upływa jutro o godz. 12. Nadsyłać zdjęcia trzeba w trzech odbitkach, najmniejszy rozmiar 9x6 do redakcji „Kurjera Wileńskiego" Biskupia 4.

Za najlepsze zdjęcia przyznane będą nagrody.

„Proszę mnie aresztować!"

Poszukiwany zjawił się sam.

Przed kilku miesiącami wykryto w Wilnie wielką panamę wekslową w branży obuwianej. Od pewnego czasu do właścicieli większych sklepów obuwia zaczęły napływać w nadmiernej ilości weksle, które początkowo były wykupowane.

Po dokładnem obejrzeniu tych weksli kupcy przekonali się jednak, iż zostały one sfałszowane czyjąś wyrafinowaną i wprawną ręką.

W wyniku dochodzenia podejrzenie o dokonanie fałszerskich operacyj padło na niejakiego Sznejderowicza oraz Szmuklera. — Szmuklera osadzono w więzieniu, zaś Sznejderowicz zdążył ulotnić się. — Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku, Sznejderowicz znikł bez śladu.

Nagle wczoraj w godzinach urzędowych do policji śledczej zgłosił się jakiś osobnik i oświadczył, że jest Sznejderowiczem i sam dobrowolnie oddaje się w ręce władz śledczych. Twierdzi jednak przytem, że jest niewinny.

Z zeznania Sznejderowicza wynika, że przebywał on przez ostatnie kilka miesięcy w Gdańsku i nie wiedział nawet o tem, że jest poszukiwany przez policję.

Sznejderowicza osadzono narazie w areszcie. (c).

KRONIKA

Wtorek 11 Lipca

Dziś: Pelagji.
Jutro: Jana Gwalberta.

Wschód słońca — g. 3 m. 28
Zachód — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 10/VII — 1933 roku

Ciśnienie 764
Temp. średnia + 26
Temp. najwyższa + 29
Temp. najniższa + 13
Opady w mm. —
Wiatr płn. wsch.
Tend. bar. lekki spadek
Pogodnie
Uwagi: lekkie opady.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 11 bm., w nocy dyżurują następujące apteki:

Rodewicza (Ostrobramska), Jurkowskiego (Wileńska 8), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Sapożnikowa (róg Zawalnej i Stefańskiej), Paka (Antokolska 54), Siekierzyńskiego Zarzecze 20, Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyra (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

MIEJSKA.

— **Nowe ulice w „Derewnictwie Wileńskiem"**. W miejscowości „Derewnictwo Wileńskie" (Pióromont), magistrat zamierza przystąpić do poszerzenia istniejących i przeprowadzenia nowych ulic. Roboty te mają na celu uregulowanie tej dzielnicy.

— **Uregulowanie ul. 1-szej Baterji** Roboty nad uregulowaniem ul. 1-szej Baterji zbliżają się już ku końcowi. Na ulicy tej zniesiony zostaje most, wyrwa zaś przebiegająca pod nim będzie zasypana i zrównana z ogólnym poziomem ulicy. Całość zaś ma prezentować się bardzo efektownie dzięki uzielenieniu i doprowadzeniu całej ulicy do porządku.

— **Wileńskie „Planty"**. Władze miejskie dążąc do poprawienia sanitarnych warunków miasta i do podniesienia jego wyglądu estetycznego wytknęły sobie za cel stworzenie szeregu parków na kształt krakowskich „Plantów". Realizacja powyższego projektu rozpoczęta została jeszcze w roku ubiegłym przez podjęcie robót nad połączeniem góry Trzykrzyskiej z ogrodem Bernardyńskim i Cielętnikiem. Obecnie dowiadujemy się, że miarodajne czynniki miejskie opracowały już plan alei na ul. Nadbrzeżnej, która przez plac Łukiski połączy się z górą Boufałłową. W myśl bowiem zamierzeń magistratu cały plac Łukiski ma być uporządkowany, zasiany trawą, tak by tworzył efektowny skwer. Z drugiej strony, jak wiadomo, na górze Boufałłowej prowadzone już są roboty nad urządzeniem parku sportowego. Ponadto ma nastąpić połączenie t. zw. „Praczkarni" z ul. św. Anny, gdzie również urządzone będą skwery i aleje.

Cały ten projekt będzie powoli realizowany, poczynając już od roku bieżącego.

Z UNIWERSYTETU

— **Promocja.** We środę, dnia 12 lipca o godzinie 1 w południe w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja na dyplomowanego artystę-malarza absolwenta Wydziału Sztuk Pięknych USB p. Kazimierza Kwiatkowskiego. — Wstęp wolny.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Egzaminy czeladnicze.** W zw. z projektowaną nową ustawą przemysłową, która wprowadzi znaczne obostrzenia przy składaniu egzaminu czeladniczego Izba Rzemieślnicza w Wilnie w celu umożliwienia złożenia egzaminów według dotychczas obowiązujących przepisów wyznaczyła termin składania dla wszystkich zawodów od 14 lipca do 31 lipca rb.

Zatem we własnym interesie ci wszyscy pomocnicy rzemieślniczy, którzy nie złożyli jeszcze egzaminów czeladniczych winni do dnia 17 lipca rb. złożyć podanie o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego, załączając jednocześnie metrykę urodzenia, życiorys, świadectwo ukończenia szk. dokształcającej zawodowej względnie kursów, świadectwo ukończenia terminu oraz opłacić taksę egzaminacyjną w kwocie 32 zł. 50 gr.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Z życia T-wa Opieki nad Zwierzętami.** Podaje się do wiadomości członków i sympatyków T-wa że: T-wo Opieki nad Zwierzętami w Krakowie w początkach październikа rb. urządza wystawę fotograficzną z życia zwierząt. Pożądaneby było, aby osoby posiadające fotografje zwierząt ewentualnie klisze, zechciały posłać takowe do Krakowa na wystawę za pośrednictwem tutejszego T-wa (ul. Zeligowskiego 4). Zwrot fotografji i klisz zagwarantowany.

Z przyczyn niezależnych od T-wa wyniki propagandowego konkursu na tematy: 1) Rola zwierząt w rozwoju kultury ludzkiej i 2) Jakie dziedziny pracy ludzkiej i w jakim stopniu zależne są od życia i zdrowia zwierząt — zostaną ogłoszone w miesiącu wrześniu rb. Dotychczas nadesłano 32 prace. Wobec tego dalsze prace konkursowe będą przyjmowane bezpośrednio przez Sekretarjat do 15-go września rb.

Wobec ferji letnich Sekretarjat T-wa, mieszczący się przy ul. Żeligowskiego 4, w podwórku, czynny będzie do dnia 15 sierpnia rb. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6 do 7 wieczór.

RÓŻNE.

— **Wileńska Izba Przemysłowo Handlowa wypowiedziała się za nowelizacją ustawy o prawie przemysłowem.** W tych dniach w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się posiedzenie Komisji Polityki Gospodarczej, na którem omawiano nadesłany izbie projekt noweli do ustawy o prawie przemysłowem. W wyniku dłuższej a niezmiernie ożywionej dyskusji wyrażono opinję, że nowelizacja tej ustawy w zasadzie jest celową i pożądaną, gdyż ureguluje ona wiele bolączek.

— **Wkrótce rozpoczęte zostaną roboty** nad budową gmachu nowej szkoły powszechnej w Jerozolimce. W tym celu zawiązał się specjalny Komitet. Plac nabędzie magistrat na koszt własny.

— **Delegacja Wil. Komitetu bojkotowego udaje się do Londynu.** Dowiadujemy się, że na międzynarodowy zjazd bojkotowy jaki wkrótce obradować będzie w Londynie, wileński komitet bojkotu towarów niemieckich postanowił wysłać swoją delegację.

Z życia żydowskiego.

AMERYKAŃSKI MIĘDZYUNIWERSYTECKI KOMITET DLA POPIERANIA ŻYDOWSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO („IWO") W WILNIE.

Za inicjatywą światowej sławy antropologa Edwarda Sapira powstał Komitet żydowskich uczonych w Ameryce dla popierania działalności Żyd. Inst. Naukowego w Wilnie. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele najbardziej znanych uniwersytetów amerykańskich. W Ameryce bawi obecnie przedstawiciel Ż. I. N. dr. Maks Weinreich z Wilna, który rozwija w tej sprawie bardzo intensywną i owocną działalność.

A. ALMI PRZYJEŻDŻA DO POLSKI.

Wkrótce przyjeżdża do Polski znany pisarz i essayista żydowski z Ameryki A. Almi (A. Ch. Szeps). Almi opuścił Warszawę przed dwudziestu laty i wyjechał do New Yorku, gdzie osiadł na stałe współpracując w licznych czasopismach amerykańskich i żydowskich. Przyjazd Almiego jest m. in. związany z planem założenia czasopisma literackiego, redagowanego w Warszawie i New Yorku. Pewien syndykat gazet w Ameryce zamówił u Almiego wrażenia z podróży po Polsce.

Widoki na ożywienie w szewctwie.

Pożyteczna placówka gospodarcza.

Przed paru miesiącami szewcy wileńscy z radością powitali powstającą (w zw. z zawarciem traktatu handlowego z Rosją Sowiecką) możliwość zdobycia rynku sowieckiego dla eksportu obuwia.

W okresie przesilenia i zmniejszenia zapotrzebowania na rynku miejscowym możliwość ta podziałała na szewców Wilna jak zastrzyk odżywczy i pobudziła do intensywniejszych poczynań konsekwencją czego było powstanie spółdzielni szewców wileńskich — „Butwil".

To było pierwszym konkretnym wynikiem zrodzonej traktatem nadziei na rynek sowiecki. Wynikiem poważnym, bo „Spółdzielnia", będąca placówką gospodarczą silniejszą od poszczególnych warsztatów zaczęła samodzielnie szukać rynku zbytu. Oczywiście są to tylko poszukiwania, narazie nic konkretnego w formie zamówień niema, jednak dążenia te mogą dać zawsze o wiele większe widoki na pracę i eksport niż apatyczne wyczekiwanie na odbiorcę.

Narazie otwierają się możliwości na rynku angielskim, gdzie obuwie polskie wogóle wzbudziło zainteresowanie.

Natomiast sprawa możliwości eksportu obuwia do Rosji sowieckiej stanie się aktualną w sierpniu.

Termin ten ustaliły sfery gospodarcze Sowietów, które po otrzymaniu z Rady Izb Rzemieślniczych w Warszawie próbki obuwia polskiego, badają jego jakość i kalkulują ceny.

Należy dodać, że „Butwil" zamierza niezależnie od Rady szukać odbiorcy w Rosji i w tym celu, jak już pisaliśmy wysyła do Moskwy delegację. **(h)**

—:o:—

TEATR I MUZYKA

W WILNIE.

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim** — gra dziś, we wtorek dnia 11 lipca o godz. 8 min. 15 w dalszym ciągu niezrównaną farsę, cieszącą się coraz to wzrastającem powodzeniem pt. „Bez posagu ożenić się nie mogę", w której dziś po raz pierwszy w gł. roli księcia Akos'a Inotaya wystąpi wielce utalentowany nasz artysta Alfred Łodziński.

— **„JIM i JILL" — premjera w sobotę.** W sobotę dnia 15 lipca o godz. 8 m. 15 w. wchodzi na afisz Teatru Letniego, ostatni przebój wielkich scen europejskich i stołecznych, komedja muzyczna „Jim i Jill", w której przypomni się wileńskiej publiczności Halina Kamińska oraz przedstawi się syn znakomitego tragika Józefa Węgrzyna — młody, fenomenalnie uzdolniony artysta Teatru Łódzkiego — Mieczysław Węgrzyn — pozyskany dla Wilna na szereg gościnnych występów. Reżyserja d-ra Rouarda — Bujańskiego. W rolach głównych obok Kamińskiej i Węgrzyna wystąpią pp.: Braunówna, Detkowska — Jasińska, Pawłowska, Świętochowska, Neubelt, Janowski, Pospielowski, Elwirki, Dejunowicz, Martyka i Skolimowski. — Wspaniałe tańce w wyk. baletowej pary (artystów baletu Państwowej Opery w Rydze) pp: Edyty Pfeifer i Zenona Leszczewskiego. Dekoracje Makojnika.

— **Teatr Muzyczny „LUTNIA".** — Dziś, prześliczna komedja muzyczna „PEPPINA" która cieszy się niesłabnącem powodzeniem dzięki doskonałej grze całego zespołu z Mary Gabrielli, B. Halmirską, K. Dembowskim, W. Szczawińskim i K. Wyrwicz—Wichrowskim na czele.

„Peppina" niebawem ustępuje miejsca melodyjnej operetce Kollo „Królowa nocy", która posiada wiele humoru, werwy i zabawnych sytuacyj. Premjera w nadchodzący czwartek. — Reżyserja K. Wyrwicz — Wichrowski.

Zaznaczyć należy, iż na okres letni ceny do Teatru Muzycznego „Lutnia" ustalone zostały w następującej wysokości:

Parter, rz. 1 — 4 — 2,90 zł., rz. 5 — 8 — 2,65 zł., rz. 9 — 11 — 2,29 zł., rz. 12 — 14 1,70 zł., rz. 15 — 16 — 1,40 zł., rz. 17 — 18 — 1,09 zł., balkon boczny — 1,40 z., amfiteatr rz. 1 — 1,40 zł., rz. 2 — 3 — 1,09 zł., rz. 4 — 5 0,85 zł., rz. 6, 7, 8 — 0,54 zł., wejście na balkon — 0,25 zł.

Podczas przerw dla publiczności uczęszczającej do Teatru, otwarto angielski ogródek na tle pięknej ściany spowitej zielenią bluszczu i wina.

Zaczęły się upały — u nas orzeźwiający chłód! Premjera!

PAN | BIAŁY MUSTANG

Najnowszy dźwiękowiec sensacyjny. Pełen przyg., wzruszeń i emocji! Napięcie! Tempo!

NAD PROGRAM: **Arcywesoła komedja.** CENY: Na 1-szy seans Balkon **25 gr.** Parter **54 gr.**

Dźwięk. Kino-Teatr **HELIOS** Wileńska 38, tel. 9-26

DZIŚ! Olśniewający przebój 1) **KOBIETA Z BRUKU** W roli głównej ognista meksykanka **Lupe Velez** 2) **SZALEŃCY** Film polski Ceny zniżone: Na 1-y s. balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz. od 40 gr.

CASINO

DZIŚ! Film wyświetlany po raz 1-szy w Polsce! Najnowszej prod. 1933 r. w-g pow. Zana Grey'a **BIAŁY WÓDZ** Bajeczne widowisko walk na Dalekim Zachodzie **George O'Brien** w najnow. kreacji jako wódz Indjan oraz słodka **Janet Chandler** czarują widza genjalną grą. Oryginalny temat. Przepiękne tło. Nad program: **Trzy dodatki dźwięk.** CENY: dz balk 75 gr. Parter 54 gr.

Do działu naczyń kuchennych **potrzebny** młody, intelig. **pracownik** z dobrą praktyką. Oferty pod „sprzęt kuchenny" składać do Biura Ogłoszeń St. Grabowskiego — Garbarska Nr. 1

ZAKŁADY GRAFICZNE **ZNICZ** WILNO, UL. BISKUPIA 4. Tel. 3-40

Wykonują wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

PRZETARG.

Państwowa Szkoła Rolnicza w Łuczaju (st. kol. Woropajewo, pow. postawskiego) wyznacza na godz. 15-tą dn. 18 lipca r. b. przetarg na

wydzierżawienie sadów owocow. (ok. 800 drzew i 500 krzewów).

Sady (b. cenne odmiany handlowe jabłek) obficie owocują, są wolne od szkodników i znajdują się pod stałą opieką fachowców-pomologów.

Dyrekcja Szkoły.

Ogłoszenie.

Zarząd Związku Właścic. Piwiarń, Kawiarń i Jadłodajń w Wilnie na mocy § 32 statutu zwołuje na dzień 17 lipca 1933 r, do lokalu Hot. Grand w Wilnie przy ulicy Trockiej Nr. 2 — **Walne Zgromadzenie członków Związku** na g. 17-tą (5 p. p.) z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie
2) Wybory
3) Wolne wnioski.

W razie braku prawomocnej obecności członków w pierwszym terminie, Walne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie o godz. 18-ej w tym samym dniu i miejscu

Ogłoszenie.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Technicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie (Holendernia 12) ogłasza **przetarg** nieograniczony na ułożenie parkietu w gmachu szkolnym w ilości około 500 mtr kw., z istniejącego zapasu klepek parkietowych.

Termin składania ofert upływa z dniem 17 lipca b. r., rozpatrzenie ofert nastąpi dnia 19 b. m. w obecności oferentów o godz. 12-ej.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Szkoły codziennie od godz. 9-ej do 12-ej w poł.

Dyrekcja Szkoły.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Wydziału Zamiejscowego Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie, do Działu A pod Nr. 2250 **wciągnięto wpis następującej treści:**

Firma „Tartel" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, przedmiot której stanowi budowa tartaku i utworzenie przy nim, dla zbytu okolicznościowego, zakładu elektrycznego z siedzibą w m. Iwieńcu, pow. wołożyńskiego. Spółka egzystuje od dnia 1-go lipca 1933 r. Właścicielami przedsiębiorstwa są: Stanisław Jan Szwed, Michel Wand Polak i Jankiel Rudeński, zamieszk.: pierwszy w Wołożynie przy ul. Wileńskiej Nr 32-a, drugi w Wołożynie przy ul. Piłsudskiego 45 i trzeci w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej 33. Spółka firmowa została zawarta na mocy aktu z dnia 13-go marca 1933 roku, zeznanego przed Sewerynem Bohuszewiczem, Notarjuszem w Wilnie pod Nr. 899. Czas trwania spółki nieograniczony. Zarząd spółki należy do wszystkich spólników. Wszelkie zobowiązania, umowy, weksle, prokury, pełnomocnictwa na prowadzenie spraw, czeki i inne dokumenty muszą być podpisane przez dwóch członków zarządu pod stemplem firmowym, z których zawsze winien być jeden podpis Stanisława Jana Szweda. 774/VI

Do Rejestru Handlowego Wydziału Zamiejscowego Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie w Dziale A pod Nr. 1568—II. w dniu 26 czerwca 1933 r. wciągnięto następujący wpis:

Firma „Fabryka gumowa Rubber — M. Arończyk, H. Kuszelewicz, L. Kuszelewicz, B. Ch. Łande, S. Mełup, Br. M. Z. Sztejnberg, M. Wileńczyk. S-ka firmowa w Lidzie". Na likwidatora zamiast adwokata Stefana Aleksandrowicza z Warszawy, powołano adwokata Aleksandra Hajkowicza, zamieszk. w Lidzie, ul. Zamkowa Nr. 2. 772/VI

KAŻDE OGŁOSZENIE najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzą ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszem piśmie **„KURJER WILEŃSKI"**

Dr. Zeldowicz Choroby skórne, wener., narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Dr Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, **ulica Mickiewicza 4,** telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Dr. J. Bernsztein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P.

POGOTOWIE ELEKTRYCZNE PLACÓWKA POLSKA w WILNIE ul. W. Pohulanka Nr. 2. Tel. 14-20. WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY ELEKTROTECHNICZNE i RADJO-TECHNICZNE instalacje elektryczne, światła i siły i instalacji piorunochronów oraz reperacje maszyn elektrycznych, naprawa i ładowanie akumulatorów radjowych i samochodowych. Wykonanie solidne. Proszę się przekonać.



Pracownia **OBUWIA M. DRZEWIŃSKI** Bonifraterska 6 PRZYJMUJE OBSTALUNKI i REPERACJE oraz reperacje kaloszy i śniegowców.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69.

Akuszerka Śmiałowska przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—12 (róg Mickiewicza) tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry, W. Z. P. 48. 8323

Bezpłatnie

w dowolnych ilościach otrzymać można gruz budowlany na terenie Składnicy Mat. Int. w Wilnie przy ul. Legjonów Nr. 2.

W sprawie otrzymania gruzu, jak również zasięgnięcia informacyj proszę zgłaszać się do Zarządcy Składnicy Mat. Int. w Wilnie.

Okr. Urz. Budown. Nr. III Grodno
Nr. 824 Bud.

Akuszerka M. Brzezina przyjmuje bez przerwy **przeprowadziła się** Zwierzyniec, Tom. Zana na lewo Gedeminowska ul. Grodzka 27. W. Z. Nr. 3093

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20 **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kretensy, stoły, szafy, łóżka it.d. **Wykwintne, Mocne,** NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 8324



Szukasz zarobku przyjm popłatne zastępstwo jako zajęcie uboczne, bez narażenia godności stanu. — Gozakred. Lwów, Wałowa 11

Czarna kotka angora (kotna) zginęła. Za wskazanie, gdzie się znajduje lub dostarczenie pod adresem ul. Wileńska 8-4 — 10 złotych nagrody.

Do wynajęcia mieszkanie z 3-ch pokoi z wygodami, frontowe — ul. Jakóba Jasińskiego 18 (w pobliżu Sądu Okręg.)

Zgub. książ. wojsk. wydaną przez P. K. U. Wilno — miasto na imię Stanisława Bajbakowa — unieważnia się

Bezdomna 70-letnia staruszka, znajdująca się w skrajnej nędzy apeluje za naszem pośrednictwem do ofiarności czytelników, prosząc chociaż o najdrobniejsze wsparcie. Łaskawe ofiary prosimy składać do Administracji „Kurjera Wil." pod „bezdomna staruszka"

B. nauczyciel gimn. udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyką, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kur. Wil." pod b. nauczyciel.

Wyścig stalowych rumaków

Tour de France — Tour de Pologne.

Na rozpalonych słońcem szosach rok rocznie odbywa się gigantyczny wyścig dookoła Francji.

Wyścig stalowych rumaków jest swoim przebiegiem, sensacjami, tradycją i wielkim wysiłkiem nietylko mięśni, ale i ducha — największą bezsprzecznie imprezą sportową świata.

W porównaniu z biegiem Tour de France stają się formalnie niczem tradycyjne regaty angielskie dwóch uniwersytetów, niczem staje się spotkanie piłkarskie dwóch reprezentacyj państwowych, czy wogóle jakaś inna impreza, która ściąga dziesiątki tysięcy widzów. Tutaj nasuwa się nam na myśl ostatni mecz bokserski o mistrzostwo świata. Walce Carnera — Sharkey przyglądało się przeszło 30 tysięcy widzów. Do kasy wpłynęło „czystego" około 200 tysięcy dolarów, ale cyfry te bledną w porównaniu z cyframi biegu kolarskiego Francji.

W roku ubiegłym, gdy odbywał się 26-ty T. de France zebrało się na mecie wyścigów około 100 tysięcy widzów. Widzowie ci oczekiwali na przyjazd pierwszego kolarza. Był nim sławny już dzisiaj Leducq, który został owacyjnie powitany przez falujące tłumy.

Gigantyczny wyścig trwa około 4 tygodni. Rozpoczyna się on w Paryżu przechodzi trasą swoją przez niebotyczne szczyty Pirenejów, biegnie grzbietami gór, potem przechodzi przez słoneczną Riwjerę, a stamtąd skierowuje się już w drogę powrotną — do bram czekającego na swoich bohaterów Paryża.

Tour de France jest imprezą obejmującą swym zasięgiem największą przestrzeń.

Trasa biegu wynosi 4344 klm.

Wielki ten, w swoim rodzaju, „maraton" kolarski dzieli się na 21 etapów. Każdy etap wynosi przeciętnie około 20 klm. Trzeba do tego dodać, że w niektórych odcinkach trasa jest nadzwyczaj uciążliwa, bo kolarze, prócz pokonywania wysiłku normalnego mają do przezwyciężenia szereg trudności technicznych, z których nie najmniejszą stanowią góry. Nic też dziwnego, że w Pirenejach wycofują się nieraz najlepsi kolarze. Wycofują się patrząc ze łzami w oczach, jak rywale ich jadą dalej, by w końcu osiągnąć upragnioną metę.

Wyścig kolarski gromadzący na starcie wszystkich bez wyjątku najlepszych kolarzy świata budzi w całej Europie ogromne zainteresowanie. Wystarczy powiedzieć, że w czasie wyścigu w Paryżu wychodzą rok rocznie specjalne sezonowe gazety informujące szczegółowo o przebiegu walki.

Fragment z „Tour de France".



Na ilustracji widzimy zawodników zaspakajających pragnienie podczas przejazdu przez jedno z miasteczek

Codziennie na drutach telefonicznych podawane są nazwiska leaderów wyścigów, a o zwycięstwie decyduje najlepszy czas całego biegu. Z dnia na dzień rośnie ogromne zainteresowanie a zwycięzcę pod łukiem triumfalnym witają zgromadzeni paryżanie jak bohatera narodowego. Radość jest tem większa, gdy na mecie ukazuje się Francuz.

Gigantyczny wyścig dookoła Francji ma swoją bogatą, dwudziestoszościoletnią tradycję, a tacy kolarze jak Pellisier i Leducq są znani na całym świecie. Do wyjątków należą sukcesy z roku na rok.

Jak już nadmieniłem, prócz Francuzów w wyścigu biorą udział również kolarze innych państw, a więc w pierwszym rzędzie nadzwyczaj ambitni Włosi i doskonali Belgowie, którzy walczą nietylko o sukcesy indywidualne, ale i drużynowe. Do tego dodać jeszcze trzeba, że cały wyścig rozgrywa się w dwóch konkurencjach, t. j. zawodników rejestrowanych i t. zw. turystów.

Każdy taki zawodnik ma na całej 4.000-kilometrowej trasie licznych opiekunów, jadących samochodami, względnie motocyklami. Za walczącymi zawodnikami ciągnie się cała karawana kibiców sportowych, sędziów, lekarzy, dziennikarzy i moc przygodnych widzów. Cała ta falanga elektryzowana sportem przez dwadzieścia kilka dni o niczem innem nie chce słyszeć, nie chce rozmawiać, jak tylko o przebiegu emocjonującej walki stalowych rumaków. W danym wypadku stają się stalą i mięśnie kolarzy, którzy pochyleni nad kierownicą wspinają się to na góry, to zlatują z nich na łeb na szyję, by pędzić asfaltową szosą, do serca Europy — Paryża.

Wrażenia z Tour de France, naocznych świadków tej imprezy rozchodzą się echem po całym świecie, a na poszczególnych etapach wylegają na szosę mieszkańcy: wiosek, miasteczek i miast. Wzdłuż całej więc trasy, tego imponującego wyścigu ustawiają się tłumy ciekawych. Nic też dziwnego, że we Francji kolarstwo jest sportem narodowym; tam każdy jeździ na rowerze. O przebiegu wyścigu wiedzą nietylko młodzi, ale i starsi. Wszyscy umieją należycie ocenić wysiłek zarówno wpadającego na metę zwycięzcę, jak też i tego, który kończy bieg jako ostatni.

Młody sport polski długo zapewne będzie musiał czekać zanim wśród tej elity kolarzy światowych znajdą się nasi zawodnicy. Dużo upłynie czasu zanim i my zaczniemy entuzjazmować się tym biegiem, jak entuzjazmują się zainteresowane społeczeństwa poszczególnych państw.

Polska pod tym względem pozostaje dotąd wtyle. Przecież nie mogliśmy zdobyć się na zorganizowanie Tour de Pologne. Zabrakło nietylko organizatorów, ale i zawodników, a po 2-letniej przerwie dopiero w tym roku odżywa zapoczątkowana tradycja i w sierpniu będziemy mieli coś w rodzaju Tour de Pologne. Wilno będzie miało możność przyglądać się rewji naszych kolarzy, a patrząc na fragmenty wyścigu dookoła Polski będą nam się nasuwały refleksje nadludzkich wyścigów Tour de France.

(N)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.